

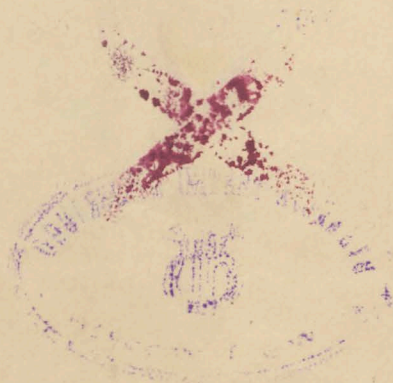
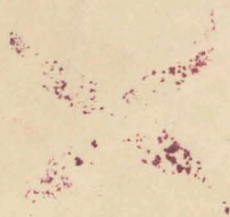
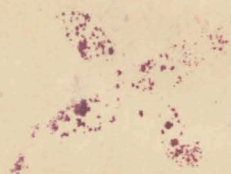
4729
Polska

61
8.
2.
20

Własność
Gminy m. Lwowa.
524.2
Lubrynt
DYREKCJA G. M. MIEJSKIEGO
WE LWOWIE

Własność
Gminy m. Lwowa.





~~Nr 524. a~~

~~3486~~

Lubiryns

(Le Pévèle)

Scenka w 5 aktach z frańcuskiego

Pawła Hervieu

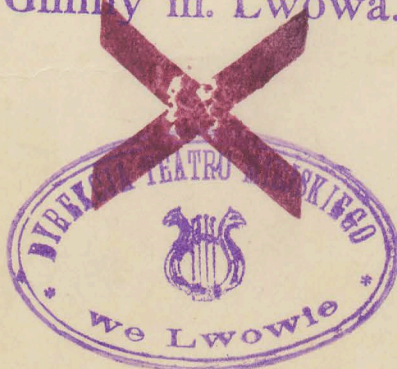
DYREKCYA TEATRU MIEJSKIEGO

we Lwowie

Julji Orembowej

Pensj. Teatr. Miejski		
SYG	4729	
Kat.		OTRA

Własność
Gminy m. Lwowa.



7297/87-8



BTLw 4729



Uroby

Maks de Pogis

Wilhelm Le Breuil

Vilard-Duval

Hubert de Saint-Eric

- Doktor

Pastuszek

Piotr

Jan

Marya

Pani Vilard-Duval

Pani de Pogis

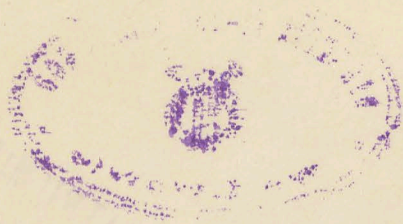
Paulina

Lucia

Berta

Własność
Gminy m. Lwowa.





WYKAZ
WŁADZ

Władza
Gminy m. Łwów



Własność
Gminy m. Lwowa.



Akt 1

Salon meblowany bogato, w prowizorycznym
stylu. Główne wejście salkiemi - z lewej
drzwi.

Scena 1

DIREKCYA TEATRU MIEJSKIEGO
WE LWOWIE

Vilard-Duval potem Wilhelmus Le

Breuil

Piotr Sturys / mąż /

Tau Le Breuil.

Vilard

Pano - i ich niewiedzenie moją rolę.

Piotr Sturys wychodzi i wprowadza

Wilhelma

Vilna

Chock' Dogs' Wilhelme.

Wilhelm

Proszę, wskazać mi pan ^{niepowinno} ~~dobrego~~ ^{niepo-}
kój, ponieważ widać uła prawdę.

W. L. W.

А więc! — моя доля отмирает
своего назначения.

Wilhelm

Kie mīlētā mātīti, koley arvegt
 sūz s'ac' mīvērej. Presēdā, jūn mme
 upnektiles.

Vikare

Надъ ~~фами~~^{изъ} Карпови, не одиоше

Ja, w miarę mię dotyknę ~~prze-~~
~~twojej~~ osoby. Mnie moja, mię dla cie-
bie wielką miękkością [jako dla cie-
nia mego kolegi i przyjaciela. A przy-
tem, cenię wysoce swoją rycerską
odwagę, której dowiodłeś w ~~swych~~
delikatnych wyprawach, walcząc z si-
łą natury i straszącem cię zwierzę-
m. Stwierdziłem, ~~gdyby córka nasza~~
~~gdyby córka nasza była~~
~~wdową~~ i nie pragnąłaby mieć kuzina
~~ci~~ ^{Cóż kiedy} Tymczasem, jest tylko wrażeń
każ, a nasza moja cię, mię porwa-
liże ~~ci~~ ^{ci} nie wolcie na związek
pozbawiony błogosławieństwa kościelnego.

Wilhelm

Gereli domu pariska mi ukuaje roko-
du, kuzi sie, nie kenuolita mi mi
je swojej wrec.

Vilma

Lodze mi sie, nie mi jester' daktarue
powinowidnym, wrot' jakich sie
to stalo okolicnosci.

Wilhelm

Przepraszcie. Bytem warty w Australii,
a gdy wracalem, mi krytem sie
wcale moich uenie i to odleg-
skalo odemnie plakany — sam
kas' o mi mi pytalem.



Vilva

Wprawa stowach, opowieści es ~~opie~~ ed-
la historyę. Hoz: Murjadow miła
swomy swod, ~~nasamizipiradymadite~~
~~maga męia i to,~~
~~na~~ wdrady (z jej wolandą prap'awitha,
Maks ~~wykożdot~~
prochem ~~uczeńt~~ ze swoj'e kochanku.
wspólnika. Skwiertem wtedy mag'a
edakę, aby kazdała separacji; bym spro-
sobem, lekromys'ny jej matronok tra-
cit ^{rozynaformniej} prawo do dziecku, gdyby mu nie-
dy przyszedł ochotę wykraść je ^{zwana} z Thole;
Po trzech latach, ^{mieweenonci} pan de Dogis wziął
się o kazdała, ażeby się zamienit
separację na ~~separa~~ formuhy swobod.

Możesz sobie wyobrazić, że moja Ro-
ma, straciła nawet i temu nie
chciała i wszelkimi siłami straciła
się przekonała Murgenowa, że roztwór
jest bezbożny i szkodliwy, ~~tem~~ głównie
godna tego potępienia, że stanowczo i nieod-
wołalnie krzywd zwierząt matru-
shi. A ona W głęb duchy ciężko
nieustannie matkuje, że z chodząc mię-
dy matrukowymi następni porozu-
mień.

Wilhelm.

Ona cożka prawiła twórczo się także
do matkuje?

pragochi a miu krety kolurik. Wese
nie a jednakiu prochockim.
zafinier, nie ~~prochocki a miu krety kolurik~~
i klad rokuria pozeg mizdu namu.
sforu, ~~prochocki a miu krety kolurik~~
~~byta uboga~~, ^{duo} ~~Strymu~~ w kloruore
^{relizyjne} ~~Strymu~~, jak koryle uwyatnie
~~Strymu~~, ² ~~Strymu~~, ~~Strymu~~,
~~Strymu~~ z wysochraktyknych Strymu.
Stowem
He. ~~Strymu~~ kuridym wyletem stau
wilemny kontrakt - one byta uboga,
ja uworu nie prochockim a rochi -
my seluchockiej... ale mi'lose' wy -
rowueta be rokuria mizdu namu.

Wilhelms

Nie wyrehtes' sie ^{jednak} panu (pracie dwo-
ich indywiduallnych pogleb'is'

Chcę mi się, że mię przejdzie
rozważ.

Vilard

Ja! ja, jako urzędnik, prawnego
tem ^{każde} przewidywaniem postępowanie
prawd + i być bykto uważałem
za dobrych obywateli; którzy je
uważali — & gdy teraz ^{wiedzą, mogą, roko-} ~~szczę~~
^{my jest rozważana jest kwestja}
& ~~ustaw~~ ~~usurpowie~~ prawem, my
partbyśmy się chyba przechodzić za
tego mego kęsa, gdybyśmy powie —
dział mojej ciele: rozwiódł spraw —
(w zastosowaniu prakty-
cznem)
, że jest legalny, ale mimo to, pro —
„w takie mi nie ma żadnego znaczenia“

Wilhelm

W kwadrans rośnie nam nadzieja, że
pan ² jeszcze więcej całego swego wpły-
wu i powagi, aby nasze proś-
bowanie słyszał.

Vilard

Bardzo przepraszam, że wielkimi siłami
pragnąłbym naprawić moją cześć,
~~opiekę~~ tak jak by opiekuna.

Chciałbym mieć tę pewność, że
ty i oboje pomyślnie, która nasza
nie zostanie nigdy na świecie
i w tego z chęcią, który może
wznieść nas lekkość serca.

6

Marya wie już i odnowie murki:
Pomysł z nią, kradzie i wyherdaj, w
dalej ekypnie kaimierze - wkońskie
posunow, ja krowe będe po jej
stronie. - Oż i wub.

Scena 2

Vilard - Wilhelm - Marya.

Marya / wchodzi z drugą i trzecią

Dzień dobry Wilhelmie!

Vilard

Zawracam tu po pier.

Marya

Sh.

Vilard

A teraz odnowicie się słowami,
które będzie pisał w moim protokole.
/Dr Wilhelm/ Gdy będzie odchodził
wskazywał jeźdźce do mnie.

Wilhelm

Do widzenia.

Władimir ~~z~~ wychodzi pierwszemu strażnikowi
na lewo /

Scena 3

Wilhelm, Muzja

Muzja

Bardzo sięgniesz?

Wilhelm

Nie. Bo nie przepuszczam jeźdźce, że

cig utracę.

Marya

Lubem, co mam ucygnie!

Wilhelm

Wiesz, że mam serce o niekiedy prozby
i Sanowcey, wyrobiło go we mnie
dłuższe przebywanie w moich wyprawach
Proszę więc, niech cię nie razi,
bo to prawi.

Marya

Wid.

Wilhelm

Kocham cię - jesteś wolny i ucygnie -
bo cię kocham moją koch, mamę nie



Wzwołanie ryci jako głowy rodziny.
Odpowiedz mi, co w twojem przekonaniu
względem prawnego, czy ~~czy~~
względem legalnego skądś — czy
bez urażeń skracamy.

Maria

Nie będziesz przecie wymagat, że
bym kierowała u matką?

Wilhelm

^{Przepraszam!} ^{stwierdzam}
Prawda. Ja nie tylko głoszę miłość —
i mianem skalany pomysł, że ona
odnajdzie echo w twojem sercu.

Maria

To co że gorzkie wyznawasz?

Gdy mi opiewałeś swoje, seke, przy-
 jęłam je ^{serdecznie} i ~~zadowolone~~ ^{zadowolone}.
~~nie~~ Ale ~~nie~~ nie miałam cię
 uważać, że nie kładziesz we mnie
 dowcipów i kłótni do najmniejszej skła-
 ny i słownych ujęć — niekiedy
 że zostały już po ci mój, na
 mej ciemnej drodze.

Wilhelm

Pragniesz mi być ^{wierne} ~~zadowolone~~ ^{zadowolone} i trwa-
 le przywiązanie.

Maria

Jest to jedne, niekiedy, które nie
 było ^{jeszcze} rozburzone w moim ~~sercu~~

Kamradem sercu - i blagostnemu
 sercu tw. Przywykłem już do tego
 myśli, że po tej wychowawczej
 republikańskiemu ~~prze~~ nie mi
 będę potrzebny. Ty przekonałeś mnie,
 że mogę przycisnąć się do swego
 szczęścia. To jest dla mnie wszystko.
 Twoje życzliwe słowa rozbudziły
 we mnie nie nową nadzieję prosić.
 Dla siebie, kocham być o swoją
 powołanie - i niecierpliwością
 oczekiwałam swego przybycia, a
 wstąpił się i oświecać. Twoja pełna
 szlachetności prośba jest mi o to.

skyles, myśleć mi się wzdychającym
kwiatem, którego woni i barwa roz-
jaśniała moje ciemne ręce . . .

Wilhelm

Droga moja!

Ale przecież Kraja

~~Wszystko~~ do niedzieli, jest bystro sym-
pulsy . . .
spokojnem przywróceniem, bez
kryzysów, gorzkość objawów.

Wilhelm

Ah! jestem niewdzięczny, niespra-
wiedliwy, zbyt wymagający! Ale
wielki, Kocham się całą bezbrze-
żną prośbę pierwszej miłości!

Własność
Gminy m. Lwowa.



Samim kłótyłem się do siebie, nie
wyobrażałem sobie, że mogę apro-
bować kiedy ~~którą~~ ^{Kobiety} Kobiety, która stanie
się Arceidą wszystkich mow, ma-
men, wspaniałych porządów, rozko-
snych miłości i bezgranicznych jo-
surdów. Gdyś sobie pomyślał, że
komulem się dopiero, że jakieś subtel-
nych odzieni, że jakiej wytwornej
ekspozycji powinna się składać isto-
ta, która następuje na mien-
prawdziwej kobiecie. Ty rozburzyles
we mnie poczucie mekskiej go-
dności, matkę dla siebie wciąż

i skromniku, który posiadał gwałte-
nową kępkę.

Marya

Wskazy mi doprawdy, że nie wspomnia-
ły ~~już~~ swej agniskiej wymowy,
możę ³ odpowiedzieć tylko w ² prostych
⁴słowach.

Wilhelm

Wystarczyłyby mi zupełnie, gdybyś
była już moją kochanką — nie pragnęłabyś
~~moją~~ wlewy z ust twoich słyszeć
^{innymi} ~~skromnymi~~ wyrazów, gdy usłaś się,
będąc wdzięczną do mnie. Ale w
warunkach w jakich się obecnie

Książęcy, twoja prawdziwa
 postać mnie. Pomysł nie
 mógł przebiegać o twoją matkę, po-
 nieważ było matką, która ją
 rozbijała w kawałki. ^{stwierdzenie} ~~nie~~ (niebezpiecz-
 ne, ma bez rozumu, ma być biał
 prawdziwy, który może ją prze-
 ciw. Nie wyjdzie z siebie bez
 skazy, tego krzyku serdecznego,
 który ją klębie ^{klębie w sobie} (klębie, ale - bo
 wiesz, bo jeszcze.

Kurja

~~Myślisz się~~, Polecę swoją wprost
mnie do głębi - i myślisz się, że -

radka, że ona nie miała probierze
 mnie do te — wyrażony; gdyż
 mi powierzył: że nastąpiłam na
 swój dzień, że będę przebrana
 swego wiatru... Nie potrzeba
 jest mi nawet tego mówić...
 bo już mi samą myśl... poka-
 jestem ciele we łzach.

Wilhelm

O, moja uroczystość! Nie będę
 cię teraz błagał o przebaczenie...
 W tem rozkole, że serce mi pro-
 pchaniem boleści — iż i nie
 się do mojej matki...

Marja
Jutro! Nadszedłabyś?

Wilhelm
Powiedz jej, że nie jesteś podobny wcale
ani mnie mieszczyskiemu. Tak!
Niech wyryta w twoich oczach,
że nie może me to odroga.

Marja
Głównie się, przostaw mi trochę
czasu, abym się mogła ^{te} odpo-
wiednio przygotować, do tak sta-
~~nowej~~ ^{decydującej} rozmowy.

Wilhelm
Ah! Jakże prosto stało się tuż

rozsejdują i powoływali. Wiem, że
 miłość moja, niewolna matką
 się brzochozem wyroszeniem. /stycha
skowek / Oczekuję więc potrzeba ^{aby} głę-
 bi' swej duszy wywołac by była
^{gorącymi} memu, która wszystko na so-
 ba przyciąga?

Scena 4

Wilhelm - Maja - Paulina

Paulina / wchodzi z srodkiem /

Nie przeszkadza?

Maja

Paulina: /do Wilhelma/ Już już sta-
 nowie moja kuracja, pamięć do



Własność
 Gminy m. Lwowa

Saint-Eric ?

Wilhelm / Klamyge sz /
Dostanek.

Murja / Dr Pankov /
Kiedy wróciła ?

Tandine

Później wyszło ci opowiem.

Mur Wilhelm

Więc nie przeszkadza panu...

Murja

Wtedy pan pewnie będzie do o-
cz, ale wracając, proste być
przechoć.

Wilhelm

U przyjemności. — Do widzenia.

(wychodzi pierwszemu słowom i kłuje)

Scena 5

Marya — Paulina

Marya

Spodziewalam się, że wróciła do domu —
po tej miesiącu.

Paulina

Dziękuję Bogu, że nie!

Marya

Cóż to, nie lubisz już woss?

Paulina

Gdy się już poznała, to trzeba sam
exasem wyjechać.

Murja

Juoniej' sieszyło się to, że młodzi
sami być ^(młodzi) sami nie mogą i nie chcą.

Paulina / chwilę przedtem rozmowy
Jeszcze się nie ~~zaczęła~~ ^{zaczęła} Lucja?

Murja

Jeszcze. A ~~zaczęła~~ ^{zaczęła} mały?

Paulina

Pakre bardzo dobre. Już się to już
stąpiło, że obie młode chłopcy
w tym samym wieku. Długo
lat? Już się to zaczęło od bez
czasu chwili!

Murja

Окей, может быть, и тогда поговорим!

Pauline

Alex naturalnie. Bezkręścis miałby jego wzięty. Staraniem się wyprzeć go, ażeby nie o coś pro-
sząc.

Aurora

Neg. 2

Paulina

Własność
Gminy m. Lwowa.



Żakoburick się jemu z sobą w ścisłych
stosunkach, chce się jednak być
wykuszaniem ^{akolurick} (akolurick) Oholi-
eknosci jednak niech mnie Ste-
mucha.

Marya

~~Chyba~~ się podejrzewam?

Paulina

Oh! nie. ~~Ja już sama, gdy wracam~~
~~do domu~~ Jak przywrócić
 go do tego, że gdy wracam do do-
 mu, opowiadam mi historie: gdzie
 byłam, z kim się przyłączyłam, co
 robiłam...

Marya

Widzę teraz, jakże to muszę być do-
 skonale informacja! W każdym ra-
 zie, nie ^{muszę} ~~muszę~~ prawa rozporządzać
 mojem majątkiem i narzucać mi

rola, w komedji tego rodzaju.

Pauline

Oczy mogłam przypuszczać, że Huberta
ogromnie - tak niewykłade u niego -
gorliwość w składaniu wiersz; ~~do~~
dawniej, ile razy wracaliśmy do Pary-
ża, Hugo zawsze kazał czekać na
siebie. Myślałam więc, że i teraz,
kiedy wybierze się do was, całą
tę sprawę będzie już ^{dawno} ~~malczyła~~
do historii, a ja nie będę musza-
ła wtajemniczać się wcale.

Niemorezy, Marya

~~Widział~~ w jakim przykre ^{stwierdza} ~~rozwiązanie~~

mnie ^{położeniu} ~~niepokojem~~. Dzwiek się, że
 wstąpił, na chwilę nawet nie spu-
 ściłam mojej matki. Czy i ja muszę
 kamień wędrowną do spisku? Nie
 radzę ci ^{jednak} ~~próbować~~ - nie tylko przez
 szacunek dla niej, ale także z po-
 wodu jej surowych ~~pragm~~ ^{pragm} ~~pod~~ ^{z pojmowaniem} ~~względem~~ ^{obowiązków} matki -
 szych.

Paulina

Możemy jej ^{prosić} ~~prosić~~ ^{prosić}, że nie chcą-
 tam się przykładać ^{można} do wstę-
 pny, z kogoś z krewnych, gdzie oni
 bywali ^{zabran}. Nieporozumienie

w rodzinie, do przeciw rzec ~~to~~
prosta.

Marya / Kowalska /

Niech, tak będzie. Postaram się
robić dla ciebie, co będzie możliwe.

Piotra
(do ~~Przemysła~~) Zapytaj pana, czy mo-
że przyjąć swoją siostrzenicę, panią
de Saint-Eric.

Stanisław Piotr

Kiedy pan wyśle.

Anna

Nie uprzedziwszy mnie.

Stanisław Piotr

Pani ~~Stanisława~~ ~~Anna~~ wyśle

Właśnie wtedy pan de Breuil był
 tutaj. Powiedział, że wychodzi na
 spacer z panem Luduskim, ale
 żeby pan mi przeszkodził.

Murza

Dobrze.

(Skieruję wychodził)

Moja Paulina
 to prawdziwa szlachetka.

Murza

Tak, jeżeli tylko nie wróci za procho-
 wy, sytuacja staje się o wiele prostszą.
 Teraz tylko ja sam będę musiał
 wziąć się do roboty, która mi jest

wstrędnego, niż ci kłopotu wyro-
nie.

Paulina

Ton twój, ma doskonały wyraz.

Marya

Chcę ^{się} ~~zawsze~~ żeby było dobre moja
droga, abyś nie wróciła jak
mnie oberwał wreszcie podziś
i do jakiego stopnia brzydkę się
kłamstwem!

Paulina

Chciało mi się jednak, że ~~mała~~
jest ~~prawa~~ ~~propozycja~~, ~~instytucja~~
którą cię powinien niekiedy
~~się~~ ~~zwracać~~ ... mniej surowo.

Mary's

Justiz to powód?

Pauline

Proś kumoszaj mnie do wymiennie -
miej go.

Owszem, Mary's

Wymienić, ~~go~~ proszę się o to.

Pauline

A ten pan, który ma być wyrostem

Mary's

Wilhelms - - -

Pauline

Tak, pan Le Breuil.

Mary's

To kłówe... - pniecie do góry prępe -
skłówe - waga skłówe na wasi robie -
no i mnie jchiesi mwayi. I skłó
kto?

Paulina

Skłówie kłówe mwayi... to jest nie
skłówe - skłówe pniecie. Skłó
rozmawiać z nim wiele, ~~złoty~~
~~złoty~~ kłówe skłówe (kłówe) kłówe
skłówe kłówe - to jest kłówe, nie
unikniwie mwayi skłówe bliskim
skłówe.

Marya

A... omt... Czy widać jest?

Paulina

Raz tylko. Samowolnie, nie bierze
schudła i wsey ma silnie podkrozo
me. [przez co nabraly jaskre wzy
w. Kozy wyrazu ~~toż~~]

Styż

Łasawny by uczucie!... Wzice
Ktoż ci o mnie mówi?

Paulina

Jego matka. Widz waltem je bardzo
czesto. Ona nicem nie kurwila
w tej sprawie i mowu bolec nad
postępiem swego rezu względem
cibie.

August

A więc jakim prawem oskarżasz
mnie brach?

Paulina

Tęsknięcie, ~~o~~ Twoje występy —
je w Twojej obronie. Proszę mi
tylko, abym cię ostrzegła, żebyś be-
czniejśko prowadził uwagę na się —
bie uwagę i nie uderzał się
na płotki, które przyniosły ugnie-
tak sobie jak swemu serwow.
Gdy nie dobrze dyktowała jej te
uwagi.

August

Minijona o to, co ja przytknęła.
Jest to jedynak dla mnie pnestro-
ga wielkiej obywatelskiej i wiary,
że braku ^{jak mi przypada} talentu namnie, a nie
to, jest tylko jeden sposób.
Czy wiecie, kto mnie zakochał
przed panie, de Degois?

Pauline

^{perakusioje}
Dziękuję ci, że jej ~~nie~~ odpowiedział.
^{wyobrazić sobie}
Ktoś ~~nie~~ pewnie ~~nie~~, że przy-
mając siebie, sam czekając na
w przyszłości odpowiedzi.

Maria

A Maks? - - - Jakiś on też walczy

Pauline

Podobno, imigracyja męskiemu bywa
siłwiej przedstawiona. Już sobie wyobra-
żają w obywatelach innego Kobiety, któ-
ra piewnej młodości do nich.

Merjia

Tak -- pisałam odpowiedź na ten list
romansu i dramaty. — Ony są takie, że
gdyby ktoś dowiedział się, że Kochan
innego, prosiłby ich, że mnie utra-
cił; ^{naprawdę} ~~pragnienie~~ ^{pragnienie} ~~obłąkać~~ ^{obłąkać} ~~nie~~
mogą. —

Pauline

Dotychczas, że tak. Chciałby przez

podkreślną, miłość własną i mi
proszę Państwu.

Maria



Więc proszę, nie gubym rozporządzeń -
to moja osoba, to ten fakt jest
mi wiado rozporządzenia w miarę
kolej i meki porządku?

Paulina

Doprawdy... Bardzo mi żal -
nie pytam. Czy w takim wy-
padku, można też coś zrobić na
pewno. Zresztą, jako mił dowo-
dy, swojej tak wielkiej, nieograniczonej
miłości... nie wątpię, aby teraz łatwo

may } may
may } led

Arroyo

wife

Pauline

Hubrich 2

Surge

17

Pauline.

Nie mówisz tego chyba na serio? R

Marzke

Называется: 'Не являю Кочука'

pauze Le Breuil — musiałam go do ~~me~~
~~go~~ marceckiego, ^{który} ~~z~~ prawdopodobnie
 wkrótce, zostanie moim mężem.

Paulina

Alex moja droga! W naszym świecie
 kobieta może się odwrócić, ale nie
 powinna korzystać z tego i powrot-
 nie wychodzić za męża. Rzekniesz,
 że ten postęp ^{być może} ~~razem~~ ogólnie ~~potę-~~
~~giem~~ ~~potęgowym~~.

Anna

Tu exensie ~~do~~ opiera się do potę-
 picie.

Paulina

Moja Boże... Czyż ja wiem...

Nie przywykajono się jeszcze do wi-
doku kobiety, ukazującej się w swe-
cie między dwoma mężczyznami - to jest
bezakusjącym i przestępem. ~~Widocznie~~
^{Dozycie} ~~można~~ wyobrazić sobie taką situa-
cję.

Maria

Więc w twoim przekonaniu, mniej
rafinacja jest sytuacja kobiety między
mężczyznami... a kochankiem?

Paulina

No... bo tak było, ludzie mieli
już czas przywykać się.

Co innego zupełnie, gdy kobieta nie
mężnie nie kochała. Fakt taki.

jest niewątpliwie, oświadczył się w oświadczeniu
i wtedy jej nie jest wystawiony ani wielokrotnie
owidła, To nie jest napisane w
zadanych aktach - - o tem nie
potrzebuje wiedzieć - - -

Muzja

~~Wszystko nie jest takie same~~

~~Wszystko~~ No, tak - - zapewne - - -

Paulina

A gdyby się nawet ktoś ~~zawahał~~ ^{zamyślił} - - -

~~Wszystko nie jest takie same~~

~~Wszystko~~ To jeszcze nie ma
prawd dowodzić, że tak jest nie prawd.

Ningā

Naturale.

Pauline

А голды мавет Кос' амист' пурвост',
 Ахушким' в'рыанам'с' муровенд' - - -
 До и' в'с'ды мавет, е'ука' д'авасты -
 Аху - - - м'ахуш'е' м'у' д'аровенд'е'.

Marya

Ale by summa. Chyba by ~~nie było~~ było
 miejsce, że istnieje dwóch ludzi,
 między których dzielisz równocześnie
 międzykto swoje uczucia, ale które
~~nie są summa, nie są summa~~
 świat. Nowisz się z konwencjami
 dowodzących, chyba w kwestji nie

masz ^{już} własnego dziecka? — Jęzeli kobieta
w kilka lat po wyepkaniu rozvodu,
~~po chwili~~ wypicie powróci do męża,
stykając się nawet porożone z
żoną, która równocześnie dośch

przechyżdzi. obdarta swąą eni losu.
Damy, które już niebezpieczeństwo, w które się wchodzi,
Jaka ~~niebezpieczna~~ ^{pani} prochnik podrobie,
bezwzględnie, ^{mała} ^{takie} ^z
wzrostem: bo Kochanka, która
z oszukiwanym mężem. / stęcha
żona /

Paulina

Dość już. Dość. / stęcha żona /

Maria

To zapewne swój mąż.

Pauline

Na miłość boską, wypraw go jak
najprędzej.

Scena 1

Marya, Pauline, Hubert

Marya (do Huberta wchodzącego prosto)

Jak się masz!

Hubert

Spieszyłem, żeby cię jak najprędzej
powitać ^{kuzynku}. Ale po powrocie mam ty-
le spraw do załatwienia, że mogę
ci tylko chwilę poświęcić.

Marya (karłowatnie)

Ah! W takim razie ^{kuzynie} nie zatrzymuję

się wcale.

Hubert

O, do nowego stosunku. — Tak, tak —
chcesz mnie się pozbyć, byleśm ci
tylko kłóć zostawić. A czy wiesz
przyjemniejszej do której zabrymiesz
ja weteran?

Maria

Nie.

Hubert

Proś oświadczyć, mił ekas kierunek
występuję.

Paulina

Dziś już pokój. — —

Hubert

Było już ^{przez} pół do dziewiątej.



Maria

Nie widziałam się tak długo...

Paulina (do Huberta)

Przebił się śpiąco, to ~~przebił się~~,
korkasem & mego powozu, odwrócił się
jakieś rzeczy / jakieś tam drzewo / No
co, jakież nie mąd?

Hubert (do Pauliny)

Ja chyba. Muszę tylko powiedzieć ci
muszę, że nie było świąt jej pozna-
nie. / do Marii / Nigdy jeszcze nie wy-
glądałaś tak poważnie.

Murja

Pragnęłabym w to wierzyć.

Mówi tylko Hubert

~~Do skrzera prawię. I Leonard~~ Kłopotnie

pojść tego nie mogę, żeby Murko

nie mógł opuścić ~~każdej kobiety~~ ^{nie} ~~Przynie~~

kreślę przebaczyć, jeżeli ^{w sekretach 2} mógł ~~też~~

sami szukać jakiej ochrony po tej

domu. - ~~Teraz musimy wiedzieć~~

Ale to już jest nie do porównania,

^{gdzie} ~~parali~~ ^{nie wyroku} ~~teraz~~ serca jakiej jak by

kobiety!

Paulina

Chodźcie już.

Hubert / do Marii - siostry /

Nie wierzę jak ubolewałam nad
tę, że tak w samotności, mam
swoje życie i ~~urodzę~~.

Maria

Dajcie mi pokój + dajcie mi się, że mi
nie, wystarczają już tych gnieźności.

Hubert

O, nie. - Wieraj mi, że piękny Meks,
pragnęły sobie także nie kłóci, gdyby
się znówi kłóciła wśród wron swa-
rowego, wesole, rozbrajone. - -

Paulina / kuzynka /

Tak, tak. - niewiednie. - Nie chodź
już!

Hubert / eoraz wygodniej rozpię-
sając się w fotelu /

Winnikbyśmy się serdecznie ujęło mi-
my. I wątpię, czybyśmy się wstrzymali,
jeby nam nie przeszedł do ucha:

„Aha — widzisz, to twoja porzuciona kocha-
jka już teraz wskazywać może,
jak ten i ów powiadliwie na nią
spogląda.”

Paulina

On chyba dziś nie skusi się!

Hubert

Kocha, nie potrzeba by go nawet
podniecać, już sam fakt nowego po-

wadzenia byłby wstanie do wzięcia
klości go doprowadzić.

Paulina / a sowa wąska, niecierpliwie /
Czy skomlejesz już tak głośno?

Marya
Skomlejesz, jak się swoja sowa niecier-
pliw.

Hubert / wzdaje nerwe /
Czy nigdy nie kusił cię ten rochal
odwetu?

Marya
Dotychczas nie.

Paulina / z błaganiem wprutek /
Hubercie!

Hubert

Pomysł o domu.

Marya

Dobre, pomysł.

Hubert

na ten temat

Pomysł jest o ~~domu~~ domu. Czy mogę
złożyć urzeczanie swojej matce.

Marya

Nie ma jej w domu.

Hubert

A może z ojcem będę się mógł
rozwodzić?

Paulina

Jest bardzo ciężko. A. chodzić już!

Hubert

Wise do wikenie.

Pauline /wie do Mary/
Narcyzie!

Scena I

Marya, Pauline, Hubert, pan Vilard-

Ducal /wchodzi dwujemu struimiu z lewej/

Hubert /wchodzi wchodzac panu

Vilard-Ducal /

A. w. — wstawiam we mnie, nie
siedzi nie ma w domu. — —

pan Vilard

Wlasnie w tej chwili wrociłam.

Spokre sie ciota, nie wiedz was oboje.

Nie wiekstałam, że już jestem w
Paryżu.

Hubert

Yakto? -- Przecież Paulina cały dzień
wczorajszego spędziła w towarzystwie
Marii.

ksi. Vilard

Co też by mówisz --

Paulina / do ksi. Vilard /

Chodzi Maria nie o ten ~~sam~~ nie
mówiła, że o mojej winy. Po dłuższym
pobyciu na wsi, a także niecierpiąc
swoją pragnieniem widzieć matkę, ^{prosiła} ~~prosiła~~ po prostu Marię i
że ^{prosiła} ~~prosiła~~ nawet nie przyrzekała się o nic.

Pomnij dopiero spotkałam swoją mi-
grację; prosiłam więc Marię, żeby
mi powiedziała coś o moim powrocie.

Hubert / do Pauliny / karmicielki /

Tęgo mi nie opowiadaj.

Maria

To przecież taka dobrośroda - - -

Hubert / udając się niekiedy /

Tak... ^{zanim} to dobrośroda - - -

Paulina / (znowu do jej siostry w choszczu)

gdzie Hubert odwrócił się, choć go jeszcze i już

Kocha wazę / Radość mi nie siostrze!

~~Pracownik nie siostrze. Biedny, wylądował~~

~~na rękach moich przed siostrą~~

Hubert / wraca się do Marji &
usmięchając się & przyjaciel /

Gedrak to łatwo pójść, nie może być
cośkolwiek składowym. Nie znajduje
jesz tego -

Marja / ożywa, odpowiadając, chce
przekazać następstwo /

Alex nie, mój bracie...

pi Vilard / przeżywa Marji /

Laska się przechyla, jakże to proste.

Hubert zbliża się do stucha & baka mowa
jakby stawał pi Vilard był dla niego wyrocznią /

pi Vilard / do Pauliny /

Dowiedz się mój bracie, że Marja

[illegible]

Hubert / ^{wyrazem} ~~całkowicie~~ ulgi /
 Swięcie - - - Muszę ^{już} wykreślić, że
 przez skroś - - jużwa nagle, nie mogę
prosić, nie uważa się już na podobieństwo
mojego męża / Ale jak to chce być -

[patamy na zegarek] / Wyprzedziłem naprzemiennie,
nie minętem się z kimś spotkac w
klubie. / Doprawdy, nie brakuje mi
niektórzy odjeżdżają / całkowicie w rezerwie Vilard
do Marji która go odprawia / Do wi-
denia ^{kurjersko,} [do domu] / Chodźcie Paulinko!
Paulina / do p. Vilard /

Mr. ~~Levan~~ Trebach vs. Royce C. C. C.

Mr. Wilcox

Mr. Wilcox
 Dear Sir & friends.
 Yours truly
 J. W. Wilcox

Hubert & Pauline Wychocka

Scm 8

Manja - pis Silard - Anwal

pro Ojciec

Patrzysz na odumienie na swoją
miałą? Nie wyobrażasz sobie, że
potrafi być tak ~~chytą~~? Ale
coś chcesz? - Ojciec wam
z mojej strony, mogła pokonać
^{całe} ich powieści młotowskie. Potem -
półem więc tak, jak mi udany -
właśnie młotowskie.

Ameryka

~~Leśnej lepszej odumienie droga młotowskie,
ja nie potrafiłbym tak wyrażać
właśnie, do klasztoru i ~~byłby~~ ~~proszę~~
~~Ameryka~~ ~~proszę~~ ~~proszę~~
byłbym wszystko przeprosić.
~~Ameryka~~ ~~proszę~~ ~~proszę~~ Ty, ulico -~~

~~waleś się nad wyrażeniem i składe-
żbać woja
ok napobiegła skubecznym groźnym
miedzielowom. To ~~nie~~ ^{sprzeczliwie} ~~nie~~
^{dopiero} waleś się do twego serca,
młodocia, że ^{projekt krócy,} ~~komar~~ es mi tam prosi
admość, mwańsz ^{tożniesz} ~~bakka~~ tu wysze-
jek.~~

Jeżeli lepiej odemnie dogra małko,
jeżeli mnie pokazałabym tak opano-
waną wążkę do kłusowania, prze-
co byłabym wzięta za kieszonkę.
Ty ułóż sobie się nad wysłuchaniem
i dobrze swoje odnowa grzechy
skuteczne. — To ośmieliło mnie.

Wdrożając się więc serkiem do swego
serca draga matka — młodszy,
że projekt który si ~~ma~~ chce
przedstawić, uważasz również
za występek.

ps. Viland

Przepraszam. Gdy bląd jest już spet-
niomy, nie pozostaje mi nic in-
nego, jak że wyzniesienie i każde
skromny. Ale co innego myśleć,
gdy nie ma się dopiero słów — wo-
czas możemy na światy obywat-
lek, napisać temu.

Marja



Wiadomo to jednak, że wtedy tylko
gdzie chodzi o mój los, swoje ka-
zady matko są tak niewzrusze-
ne.

pani Vilew

To prawda, że ^{gdzie} chodzi o ciebie,
sumienie moje staje się bardzo
surowem. Bo by-... jesteś moją
córką!

Tak. Maria

Jestem twoją córką, ^{właśnie} i winię tego -
błagam cię, abyś pozwoliła mi
książkę, na której ~~mój~~ ojciec
^{precyzyjnie} się podpisał.

pi Dillard

Twój ojciec & ja na zawsze opiera
swoje przekonanie, na materyalizmie
Twoje & pryncyp Le Breton. Na
przemijającym prawie, które nie
istniało jeszcze gdy wychodziłam
z tego, & przestanie istnieć,
kamień swój się wznieś. Ja mo-
je dziecko opieram się na ^{świętym} nie-
wzruszonym, prawie i opowiesz
w tym, ~~sw~~ przedwiecznej mi-
łości: kwiatek, który został zerwany
by wobec Boga, powinien trwać
do ostatniego sekunda. Niek-

Swoj' życie — wżę mię masz prawo
kawałek powrotnego matkęskwa.
Relizja moja subraida si' tego.

Muzja

Twoz droga matka, nie smutne
warunki w jakich żyję, zamiast
podnieść we mnie niechęć
relizyjną, budzą tylko wątpli-
wość. Czy jesteś pewny, że przy-
chodzi ci moralne prawo
wymagać, ~~wymagać~~ mnie do swoich wie-
rzeń, których ja nie podzielam
w tym samym stopniu — Czy
nie skłajesz tego, że nie masz odwagi

ofiarę z mojej miłości i praw
do życia.

Pr. Vilard

Nie umoważ we mnie, ^{jak łatwo} the jestem
wyswobodź matkę. Lamin mi dro-
biała karut, że się musiałam i
prosić, przeba mi były ^{figuręj} ~~nie~~
^{introwiduje} że usychał z miłości dla pana
Le Breuil.

Surja

Wiesz dobrze droga matko, że prze-
dozyszkam jestem skrzepą. Tak
przed sobą, jak wobec Wilhelma
nie przedstawiamy przeszkody i

i odgrywać rolę menialnej kome-
dy. Kocham go, a tyle, a ile go ko-
chać jestem jeszcze zdolna. ^{(Wszystkie moje złaczkowe} ~~moje~~ ^{nerwice} ^{małżeństwo} ^{wszystko} ~~moje~~
kochać jego kochać, wywieram na niego
wpływ zbyt kojący i dobroczynny,
aby mi mogła ^{moim} ~~pragnąć~~ nie
związek ten jest ~~niezgodny~~
nieprawym. Onę ma do, nie jest
kiedykolwiek występuje nerwice
wpletało się w moje życie, to
wywołuje je tylko samo ma-
łżeństwo, które by naszą
życie da życie i niekiedy.

Dr. Vilard

Nie mów tego!

Marya

Tak jest, ^{be} w poręczeniu & Ankoem po-
padłam nieraz w szóst rozpust-
ny, na wspomnienie Młodego,
dobrze pamiętam się jeszcze.

Pr. Vilar

Lamilek kórko!

Marya

W uniośen' jęka exultans sta niczo
widzę teraz ^{oaty} bezwstydn, zgroch.

A ta karkocić jęka mnie proś-
kła - - be wspomnienia skalo -
mych upojen - - za karkocić ocku -

skania go nad nowo- - -

pi Vilard

Alex' moze biedne dziecko, by
go ~~jeszcze~~ kochasz ⁺ go jeszcze!

Maryja

Nie moim bezu masko. Nie
nawidzę ^{go}, pogorodam bym ex tunc
kieru, który stat się moim
kolem.

pi Vilard

Twierdzi, to prawda i nie mam
stanu ~~go~~ bronię go. Ale
jestem przekonany, że teraz gorzko
żałuje swego postępku.

Marya

Nie wiem, czemu. Gdy kiedyś już
stała się jawną, czy ~~starat~~ się
naprawieć, czy starać się
proszkac moje przebaczenie —
niech, młot!

Pr. Viland

Bo nie oszczędzi się stądże przed
sobą. — Postępit jak morderczy
szalencie. — Niezaczyna przychodzić
to mi już na myśl, że całe mi-
serne stało się skutkiem tylko
prostej nieporozumienia.

Marya.

Нероковымъ... Не могу и
то сказать. В каждом случае, будь-
то же самое мучительное, не знаю
може остало плуну было
преж. помысли. - Не могу
уже о нем. Мухом. стал бы для меня
объем. ~~сказавшее~~. Повторно же
материальное, ^{яст, ~~муж~~} ~~сказавшее~~ ~~муж~~, кто
бы нас развлек на каждое.
Теперь всё мне материальное, абы
мне ровно вплеск мужа. Мать
вышла мне до себя, мать
глубока о правда, кто до всего жизни
до Того, не хочу опуст, ~~мать~~

przecież nie kabit mnie tem mo-
 sownie. Byłabym po prosku okna-
 lud, i niczego, gdybym odpręży-
 la Wilhelma, który mnie uosławia.
 Pnę moje usta, blaga aż matko
 niewolnic na ~~moje~~ skrzynię,
 które dla ~~mojego~~ mięso jest
 koniecznie do kępsa. Aż mi
 mi serce odpowiadając, że wyzna-
 gask, aby wszystko między nami
 zostało nerwami!

Jos Vilard

Do takiej ostateczności nie wol-
 nie musza. Może przecież

i nadat trwac między wami przyja-
nie stosunki, oparte na wzajemnym
szacunku i ucieśnieniu przywiązanie.
Będzie to zupełnie przyzwyczajenie.

Mój

Myślę się nadtę. Po nawet już²
teraz, reputacja moja jest ^{silnie} mocno
prężna. Widzę mnie się w sobie
nuptwie ~~pana Le Breton~~ Wilhelma,
nikt nie przypuszczał w nim nade-
chodu: „rozwoju, który miota
wyjść powłoknie da mi... - coż tu
wn... przecież to nie przyzwyczajenie...
Robię mi ten rozkryty i stosunkowy

tena usłuj, nadaje charakter i
 wiele - „prawywoisty” - bo szeregi so-
 bie nie robi, że Wilhelm jest tylko
 moim kochankiem!

Pr. Vilard

Czy da postać twoję niekiedy ~~nie~~ opowiad-
 bać mi? —

Maria
 Pozdrowiam

~~Wierzę~~ wierzę tylko to, co
 mi przed chwilą mówiła Paulina.

Czy sądzisz miłko, że moglibyśmy
 nadat przyjąć Wilhelma w
 Arkich warunkach?

Pr. Vilard

Wie moje dziecko - skądś się nie!

Murja

A gdzie, może bywać w twoim
domu, tylko, jako przeszły dzień!

Fr. Vilard

Towarzysze, że niechcieć aż nie to
nie mogę.

Murja

W takim razie ^{muszę} ^{zamiast} ~~chcę~~
Istnieć przed tym moim jedynym i
najlepszym przyjacielem.

Fr. Vilard

Można przecież w delikatny sposób
dać to do zrozumienia przez Le

Ogreń — a on przez okienko
jakiś miś dla siebie, ~~usunie się~~
siedzi się usunie —



Maria

(Widzę ten sposób wyjścia wybra-
łaś matko. Z całym spokojem, nie-
wzruszenie skłaniasz mi się na
główną samowolę — ^{„skorypanny”} — bez ciepła
domowego ogniska — a przecież ten
co mi je ~~zburzył~~ ^{zburzył} — ~~zburzył~~ ^{inne} —
~~zburzył~~ ^{zburzył} — ~~zburzył~~ ^{zburzył} —
nowo. Wspólnieka jego, pomimo
swej wątpliwej przeszłości, ma na-
prawdę obok niego bezkarniejsze
i przyszłość. Wszystkie kobiety, kto —

se znam, mają mężów - a są mi-
siemi i takie, które opuszcz
męża, mają jeszcze kochanków.

Widzę, że wokoło mnie
koczują słodcy miłośnicy. Jakby
będę potrzebowałam, jeżeli u mnie na-
mieszczę - jestem skrzepioną, obek-
władną niewolnicą.

Pr. Tylus

Popadłam w gorączkową egzaltację.
Od chwili ~~zaczęła się~~ ^{katastrofy} katastrofy
~~mojej~~ ^{mojej} multieniskiej, nie od-
stąpiłam się jeszcze w takim mi-
siemiu.

Maria

Le d'homme j'irai sous l'arcade de la porte —
l'air est glorieux. Postanowiłam ~~zaczekać~~
cie ~~położę~~ ^{Kres} ~~do~~ ~~łóżki~~ ~~z~~ ~~nie~~ —
wiedząc. [Pierwej, zostawiam opuszczo —
nie, teraz spotwarzając mnie —
Gdyby w przyszłości przeszedł ^{jakimś śladem} ~~potęgi~~
~~moim~~: ~~Idź~~ ~~sobie~~ ~~z~~ ~~tego~~.] Skoro
mnie proszą, że jestem kochan —
ką, Wilhelma, powinienem ~~stwierdzić~~
~~z~~ ~~przekonywać~~ ~~nie~~ ~~się~~ ~~o~~ ~~we~~ ~~we~~ —
sie z ^{Kap} ~~kariera~~, Skorzystam z przy —
stępującego mi prawa i noszę
jego prawo, legalną małżonkę.

ps. Viland
Ty moje dziecko... Ty groziła mi
burzą.

Marya
Przebieg ojciec, ma wielką chęć
dla siebie matkę - a jednak osiwiał -
czuła mi; nie ekwilibrium nastąpił;
w tej ważnej chwili mogę powiedzieć
nie odpuszczać mi.

ps. Viland / kontynuacja z poprzedniej
Niedługo i tak będzie. Dokonanie
razem naszego projektu.

Marya / zakończy jej pracę
Matkę najdroższą, nie ~~matkę~~

w tej chwili nie może tego po-
 szeptania swojej miary, ale
 bierz annie tylko, jaką jestem.

Tylko w nieprostusztwie sobie wi-
 dzę, że ~~nie~~ ^{nie} one mogą ^{przebiec} do
 siebie ^{się} do powrotnem nieprostusztwie.

Ty, która byłeś kawą wódem
 moim męczeńskim, rokowam,
~~niepodobna miarkować ani karmić~~
~~moim i do przystawienia rokowam~~
~~niepodobna~~ czy to nie jest two-
 im świętym obowiązkiem ucho-
 wać mnie od nieprostusztwa.
 Pozwol mi swobodnie rokowam

moim losom.

Pr. Vilar

Coż ci mówić na to odpowiedź,
Wszystkie moje uczucia sprac-
wują się temu — ja nie mo-
gę napisać się więcej prze-
mami!

Marja

Matko!

Pr. Vilar

Alc nigdy nie będę ci klóreczka —
i gdybyś nawet popełniła kradzież —
będiesz kradzież moja córka!
/ odchadz ku drugiemu drzwiom z lewej /

Marya

Chwytaj się młotko... nie odchodzi...
nie opuszcza mnie tak. Błagam
cię, mój kochanie dla mnie jakieś
litościwe słowo.

pi Vilard

Oczy, co ci się podobu.

Marya

Ja!...

pi Vilard

I nic ci to Bóg przebaczy!

/wychodzi/

Scena I

Marya, potem Wilhelm, potem Vilard-Duval

Marya / do Wilhelma który wcho-
dzi pierwszy dwunasty z lewej /
Ah! To ty!

Wilhelm / odrywając się /
^{Lyceum}
^{sobie}
Proszę cię żebyś jeszcze wsta-
ł. — Co ci jest?

Marya
Poprosiła ~~moją~~ ojca.

Wilhelm / w otwartych drzwiach /
Córko, jutra prosz.

Marya / do siebie /
Hej! Teraz ulegnę, nie muszę
już potem potrzebnej odwagi.

Wilhelm / zbliżając się do Maryi /

Co tu masz?

Wilhelm wchodzi pierwszy i mówi:

o lewej!

Marya / do Wilhelma /

Bede swoją koch.

Wilhelm

M. Moja jedynka!

Wilhelm

Co? Kwiato? i matka?

Marya

Wdepnęła mnie! Prytul mnie
serce swoje do swojego serca.

Wilhelm

Moje drogie dziecko! Jakże ci

stanowisko moje między nami
a Tobą jest bardzo trudne — mam
jednak do przekonania, że słuszność
jest po twojej stronie. / Do Wilhelma /
Idź tej chwili, możemy się do
synd.

Wilhelm

Dziękuję. / Do Marii / Lecię moje
do ciebie malutki.

Kornice 24. 1890

Adt 2

Salon w stylu nowoczesnym. 2 pro-
wyk stosunek meblowania i ubiór.
W łazience w stylu nowoczesnym i
głównie koloru białego i szarego.
mieszkanie.

Secia 1

Marja, Hubert, Paulina, Edyta.

Marja / która jest z domu i
która jest z domu i która jest z domu.
i która jest z domu i która jest z domu.
Hubert i która jest z domu i która jest z domu.
Paulina i która jest z domu i która jest z domu.
Edyta i która jest z domu i która jest z domu.

ik woude miye miyde woude

a kobe, jout bende bende - woude

jout de poudere, de stoude

jout de boudje stoude / De Boudje

23 de stoude, woude en de

stoude

Woude

stoude / De Boudje / Loude woude

Is woude woude

Woude stoude 17

Akt 2

Salon w stylu nowoczesnym. Z pra-
wej drzwi skąd wychodzące na ulicę
z lewej w głębi sceny wyjście do
galerji która łączy salon z resztą
mieszkania.

Scena 1

Maria, Hubert, Pauline, Wilhelm

Maria / odchodzi się od towarzystwa
które się znajdowało nie daleko drzwi
i zbliża się do stolika z kawą — H
Hubert idzie na nią z do Huberta /
~~Maria jest w kawiarni~~
Kawę ci kawy?

Hubert

Proszę — skoro moja kora napo-
mniała, że jest gospodynią domu.

Przedmowa / z głębi /

Widziałem przecież, że sąmowidam.

Hubert

Muszę przebaczyć, że śniadanie
było dziś miło. Dobrze, ale gdy ~~się~~
wicekorem nad się wyjękasz nie
wiesz, bo wcale gospodarstwo jest
już ^{w metodzie} krępujące.

Marya

Ale przyjęcie było nad spoki-
wanie światła. Presier była

Sylko mowa i skromnem, proze -
 gwałtem śmiałku, na które
 wasz młode, kupował moją;
 smutny wyjądek na letnie w
 kasy. - Ale Górecki wasi ad?

Hubert / bawem filozoficznym /
 W tej chwili: rozbijają pewnie
 mój bilard.

Marya / do Wilhelma przyjeżdża /
w głębi /

Możeby zobaczyć, co robi Lucio.

Wilhelm / odpowiada z głębi /

Statystyka

Tawnia.

Suru sie dowiesz. / odchoch z Wilhelm /

Scena 2

Marya, Hubert

Marya

Cieszy sie, ze opuszczasz Darye?

Hubert

Sapke z tego, jak sie w tym roku
zapowiada moj pobyt na wsi —
to nie bardzo.

Marya

A chcesz przez to powrócić?

Hubert

Poniewaz zostawiasz nas samych,
skonytasz z tego, aby sie prosto —

sie' v prauu, pryslyde.

Murja

N co' chod'!

Hubert

Własność
Gminy m. Lwowa.

I reek barto drakliwa.

Murja

Na przykade!

Hubert



Oto, Prubina nie jest dla mnie
sekas, jak by' powinn - - -

Murja / samopokojna /

Moze si' sie' zwode - - -

Hubert

I nie - wra' co' mówię.

Marya

Ah!

Hubert

Chciej mnie tylko zrozumieć —
Zuknowa'sch opiekunie jestem ^{ja} me-
żem ~~Pracowni~~ — i nie potrzebuję
do niej wszelkie prawa — jażak
od prawdziwego człowieka w nieywisłoci
tak nie jest.

Marya /usprawozdawa/

Tak? — I czemu to przypuszc?

Hubert

~~Domowca~~ Prague, żebyś była mo-
im adwokatem, nie powiniene

nigdy nie przed sobą ukrywać.
 Chyba jest w tem trochę i mojej
 winy. — Wiem, że jakemuś ma-
 luszki bardzo mało, — moi słowni-
 sze klubowcy, mają mniej więcej
 to podobne urozadzenie. Lubi-
 my się rozplątać się w jakiś mied-
 zok — — — pokazać sobie kobieci-
 ków. Takie ~~małe~~ nie są ~~małe~~
 — — — jeszcze pokutyżem Maryalenami.

Marya

Nie przyszedł, że się tak
 będzie prowadzić! — —

Hubert

[illegible]

między kolegami.

Marya / Dobrodusanie /

Łobodnie, ~~ta~~ ^{tego} ~~z~~ ^z ~~którą~~ ^{którą} ~~sa~~ ^{sa} ~~tu~~ ^{tu} ~~do~~ ^{do} ~~dy.~~

Hubert / skromnie /

Tak — ale ja prosiłbym wasze mi
jeszcze.

Marya

Coż ja ci mogę na to poradzić
poradzić, mój drogi?

Hubert



Paulina bardzo ciu swoje zdanie.
Wytłómacz jej wrze, że lekkomyślny
mój prosił, nie mały kłopot
^{moje daki} do ~~tego~~ ^{których} się nie przebiega.

Wiesz o tem dobrze, że pod powłoką
zarysowaną gładką iś niecham;
Kryje się szorstki kłopot do wszel-
kich powzięci^{ch} ~~hust~~ kłopot i nie-
cka. [Wieraj mi, że chociaż wy-
chodzi z domu, powstrzymam
się jednak od tego może serce].

Nieraz się zdarza, że ludzkie ^{miłość bóstwa} ~~szere~~
świat w domowym pożyciu, nęca-
ją się ^{pracy} ~~rozrywkami~~ ^{rozrywkami}, które mo-
żesz jako konieczny dodatek
do szeregu - - -

Maria

Rozumiesz... * ~~przepraszam~~ do ser

przez kilka miesięcy, co najmniej
 o gracie, spieszyles się też z gwo-
 dz. tego "dodatku". ^{przemawiając} Ale serce jak
 mędrze i pragniesz poprosić ~~tych~~
^{wybaczenie} na tem, co pozostawisz.

Hubert

Nie karz ^{sobie} me mnie, a raczej przy-
 seknij ~~mi~~, nie pozwalasz się pro-
 wadzić moją kłopot.

Maria

Lubię, co byś w bieżącej mogła.

Hubert

Próbowe jej wyrażenie, nie należy es
 na tem, aby w rocznie powoła-

Jut go przesłaniam

Maria

Ah!

Paulina

Moja Paniu Jut przesłać - daj mi
się 12 min.

Hubert

Paniu byt ^{Lucia} przyjaciel i poskarżyc
się.

Paulina

Tróbiłam mi by samą pracę. Mo
miałe odpowiedzieć ~~na~~ rewolucję:
ze Wilhelmu nie kare mi skarżyć.
byłoby odrazu być.

Marya

A to maly klamca!

Wilhelm

Nie moja droga, lecz nigdy nie
klamie - wrócić - odwrócić do
ju sobie - - - ^{ale} Gdy z nim rozmawiam
wpadam w niego i wcale prawie ogólnie
kiedy, do których powinien się w
tych czasach. I tak na nieskrępowanie
przesadzić cokolwiek. A zatem tylko
ja, wimmem przeprosić waszych
kwestii.

Hubert

Oczywiście mówię o kilku rzeczach,

lub gwałtu — bez tego, ^{mać} ~~postępe~~ się dając
 chłopak nie wychował. ^{się jeszcze} (do Pauliny)
 Podajże kawę Wilhelmowi, a ja idę
 symetrycznie do telefonu (wychodzi)
 Scena 4

Maria, Wilhelm, Paulina siedzi do stołu
z kawą

Maria /na pionowym płacie do Wilhelma/
 Wiesz, że wpadłam w aucy synd gwałtu —
 wściekłość i pokropność do bicia.

Wilhelm

Powiedziałem mu tylko, że ^{raz} chłopiec
 nie powinien ^{nie} ~~starać~~ się na swoich
 dowarkach — a jeżeli ktoś jest ~~wzglę~~ —



ze skrywką, ^{30.} w której
~~Paulina nie powinna być~~, prawiemu
sam wyznaje sobie spracowanie
Nie chce wychować swego syna, ani
salonową miłośniczkę, poruszając
się na apokryfickich konwencjach.
Pragnę, żeby się stał człowiekiem
wolnym, ufującym jedynie w własną
siłę, na wypadek, gdyby został w
prawach swoich naruszony.

Paulina /u ciebie/

Proszę cię kuzynie, o to swoją kawa.

Wilhelm

Diśkuszja.

Paulina idzie na lewo, chowa kilka kawał-

niek i walimy stojącej na kresle i śpiewy -
ka ja - potem naciśnięte drzwi /

Marya

Pamiętam Winięty na siebie odpowiedź -
Przebiegiem na prostej jak dziecko, siebie
wciąż ~~tylko~~ powinnam wytykać do
ty. Tak jest - tylko siebie. Ożył
chcesz zrobić z niego atlekt? On
nie jest swoim synem, więc nie
odkładać swoich sił w ramiona.
Proszę się nie rozkurzyć w nim cha-
raktem, przez który on sam, może
w przyszłości ^{mightby} ~~może~~ niecierpieć.

Wilhelm

Nie sprzekiwuj mi, nie kłóć się ze
swoją matką.

Narja

Oczywista twoja wina mój drogi, że
nie możesz mieć dla mego dziecka,
^{mojej} ~~ty~~ subtelnej, wyrafinowanej esen-
cji, na powrót której odzwierciedlam,
co w przyszłości może być dla me-
go szkodliwym.

Wilhelm

Nie wątpisz chyba, do jakiego stopnia
kocham twego chłopca?

Narja

A tu ci się ~~coś~~ odzwierciedla.

Scena 5Cy i HubertHubert /wychodząc/

Stuchaj Wilhelmie, słuchaj słowa —
 czy słyszysz. Mówi ^{zaczynając} ~~zaczynając~~ (Wypnij mocno
 krawiec i chodźmy).

Wilhelm /do Huberta/

Słuchaj, ci nie rozumiesz. /do Maryi/
 Powiedz, że już nie gniewasz się na
 mnie.

Maryja

Nigdy gniewałam się na siebie nie
 potrafię.

Paulina /do ubiegającej się ^{zaczynając} ~~zaczynając~~ ^{zaczynając} ~~zaczynając~~
Berty

Przygotuj mi kupiecisz i skrycie

(Hubert do Pauliny)

Wychochisz?

Paulina

Tak, ~~mam nadzieję~~ ~~przepraszam~~
~~do wychochowania~~ wreszcie dopiero przed wie-
czorem.

Hubert

Wznowi mięknięcie? - (Paulina nie
odpowiada do Marji) To tak sięgł
wychochisz, wreszcie, wznowi wychochisz,
a sięgł się apieszny. Wytkniesz
mi moja droga, co za licha siebie
w siele takiej kobiety.

Marja

Nie podejmuję się tego.

Hubert / iako do Maryi /

Nie zapomnij przywożanicy w mi-
sji kloda, si powierzyłem.

Marya

Bardziej spokojny. / ścisła mu ożyły de
ścisła mu ożyły de / ścisła mu ożyły de
ścisła mu ożyły de / ścisła mu ożyły de
jeńnego probytni na wsi.

Wilhelm / do Pauliny /

A więc, do wzięcia!

Paulina / ~~z~~ de smutkiem /
listopadzie.

Wilhelm / pociągającym taniec /

Ten prao przeciwko pnelcei. / do Maryi / Trudno

mi się od siebie.

Maria / do Wilhel /

Do wiersza, w domu.

Wilhelm wychodzi z Hubertem /

Leona b

Maria, Paulina

Maria

Czy możesz mi trochę poświęcić?

Paulina

Rozprzekłam jaskółkę kwiatów.
Korystaj więc z tego. - Pragniesz
się pewnie dowiedzieć się, o czym
twój mąż rozmawia z innymi?
Dok. skarży się, że swoją matką,

Jestad jeszcze, straszyje go jak obcego.

To prawda, Marya

Jak, mawia go mawie „pamięć.”

[Biedna matka, ale tylko została
wymówiła mu sobie, aby mieć skary —
właśnie mawie jednaka, przekliwosci.]

Nie musi jednak, gdy jej mówię o
dobroci Wilhelma. Mówię mi, a
mów, pamięć ^{pod tym względem} (niech roztęka).

Pauline

Twój mąż mówi mi takie o sobie,
a w słowach jego chce być ożenem
kaput i wielbienie. Po dwuletnim
pożyciu, która potrzeba wywnętna

nia swoich rzeczy, jest po prostu
nieumiejący.

Murza

Wilhelm należy do rzędu tych istot,
których miłość ~~się~~ ^{nieustannie} wrosta.

Nie zastanawiam się nad tem
czy takie rzeczy jest do ku-
pienia. Wiem tylko, że jest dobre
i potrzebne jak sama natura.

Paulina

Paulina chce się na któreś ~~zastę~~
ci się znaleźć — los winien ci być
takim, komplementem. W przeszłym
roku, ^{jednak} wielką sposobność przekonać

sie, nie istnieje sprawiedliwość, któ-
ra i występki potrafi ukarać.

Marya

Fakty się zdarzają!

Paulina

Już to musi być straszny cios
dla Meksa, gdy utraci kobietę, któ-
rą przeniósł ponad wszelkie wzglę-
dy. Teraz jest już na prawdę wdo-
wcem. W Angielskim drugim roku
życia — pozostał zupełnie sam
na świecie. Być może się, że
synd walczy mu tylko czasem
wzdygnąć? ²

Marya

Łobowięztałam się ^{prawie} prosiłam Lucie
była, Two saxe w wygadanie do jego matki.
I nie odstąpić od tego.

Paulina

Czyż była o to kwestyja?

Marya..

Tak. Starają się skłonić mnie do
następstwa. Jego matka, pisała już
do saxe w tym celu. Ale odpowiedź
później niż tak stanowczo, że
prawdopodobnie nie ponowię swojej
korespondencji. — Ale przejść do
sprawy które się bliżej obchodzą.

Hoy

Hoy ~~ma~~ mać aus do siebie - jak się kła-
je - aluska, prekusja.

Paulina

Tak ? - -

Maria

Skusitas go podobno nie pokute?

Paulina

A czy się tak nie powołali i poro-
dum ?

Maria

Przełamaj się, nie bądź cokolwiek
lekkoomyślny. Radzę ci jednak umie-
nie postępowanie, bo to może cię
wzrywać ~~na miłość~~ na dobre wreszcie
pozycie.

Paulina

Niech sobie robi co chce — tylko byle
niczego odemnie nie żądał.

Marya

Obawiam się, czy nie nad khytuję
głęboko w swojej urozie. Niech
cię nie obawia, jeżeli ci przypominę,
że przed dwoma laty, musiałaś
oboliznować się, przypomniał ci się, że
także nie jesteś bez winy. Ostał
nie mówiący o tem nigdy — przy-
puszczam, ^{choć} że to była prosta
chwilka zapomnienia w swoim
życiu. ~~On tego jedynie przypomniał~~

^{porusztam} ^{do tego jaźnie}
 Dziś (te kwestję, aby się skłonić
 do większej pobliżowości do męża.

Paulina

Nie przypominam, ani tego kurenie —
 mi, ani swoich przymuszających słów
 potępienia do kobiet, które dają
 swoją miłość między męża a
 kochankę.

Marya

^{rownież}
 Przypominam sobie ~~jakieś~~ ^{rownież} coś w —
 krowy i ~~podobnie~~ ^{podobnie}, że pod tym
 względem, ~~patrzy~~ ^{patrzy} mój w nich
 się nie zmienia. Na samą myśl,
 że są istoty, które dopuszczają się

tego haniebnego skrytu, choć cała
nie potrzebuję i oburzenia. Gdyby
była nie ich mniejsza, a skroś wola
byłaby niecierpliwa, a nawet śmiecie!

Paulina

Doświadczysz więc przekroczenie mnie
każdego, nie skorzystałam z pierwszego
bezpośredniego przekroczenia, aby udzielić, tylko
do jednego.

Marya

Nie oddziałam ci przeciw, abym wybra-
ła kochankę — ja ~~nie chciałam~~ nie
wolałam tylko o mężu.

Paulina

Ty słuchasz głosu własnego instynktu —
 mój, mów mi prawdę zupełnie
 szczerą: on nie wybrał dla
 twoich nakazanych prawem — tylko
 tych, które mi nie sprawiają
 przykrości...



[Ania]

Tak wysoko cenisz niezależność w kobie-
 cie, że nie przyjmujesz jej prośby,
 aby inny mężczyzna mógł ją
 odwiedzić, a nie ten wyjątek
 który jej opiekując się mężem nakazuje
 aby poświęcała całe swoje życie.

Paulina

Twój mój droga, jak pragniesz,
jest miłość realna. Wtedy tylko
możesz o tem wspomnieć, gdy się
jest pod wrażeniem pierwszej oba-
wy... gdy się jest kochającym...
Ale mój!... ten ^{myśli} ~~stward~~, że się
~~jest~~ kochającym ^{już} raz na zawsze! —

Mieszka, bardzo lubię Huberta, ale
wzrostnie powściągliwość z jego strony,
że mi nie przejdzie. W mo-
jem przekonaniu — to obowiązkowe po-
zycie matrymonialne, obliża nas po
^{prostu} ~~stward~~ z zwiędniętym.

Marya

Widz, że ^{istotnie} pojęcie nasze różni się
 krancowo i że pod tym względem
~~nie~~ się nie różniemy się
 nigdy.

Paulina

Kto wie, co nam jeszcze przy-
 stwie' przyjdzie. /wychodzi Jan/
 Co tam?

Jan /poda'ę list/

Stwierzy chyba nie odpowiedź.

Paulina /potny me adres/

Ktoż się, że kłam do pisem.
 /otwiera list i czyta/ A to eickowe!
 /do Jana/ Powied, miśk naśmiesz.
 /Jan wychodzi/ Paul de Pogis karykaturę

2
chy ja nigdy przyje.

Marya

Proszę mi się, nie bądź sobie a se-
ba, niejście, aby była potrzebna
prośba o audyencję.

Pauline

Ale bo widzisz, Holcey jej na temu,
aby mi także przyjechał i twego
byłego męża.

Marya

Tu jest tu!

Pauline

Tak, oboje czekają na dole.

Marya

Al!

Własność
Gminy m. Lwowa.

Pauline

Widocznie chce, a nie prosić o
interwencję w sprawie swego
syna.



Marya

Skoro już tak odwróciłam, nie
cofnę się.

Pauline

Pauline de Pozis nadawieniu, nie ^{posredni-} ~~nie~~
chce w tej sprawie
~~wprowadzić~~ ~~wyświadczenia~~ ei przy-
stąpić.

Marya

Szyteł Dobroci k jej stronie.

Paulina

Jest to kobieta nadzwyczajnie skrom-
nulatna. Skoro więc utracimy,
że tu w grę wchodzi twój oso-
bisty interes — to musi tak
być istotnie.

Marya

Przeprasza mnie. Skrajnie więc
jak najprędzej ^{docieć} ~~dotrzeć~~ do
~~skąd~~ ^{włosienicy} ~~się~~ ~~pro~~ ~~tem~~ kryje poza tem.

Paulina

Tak się spieszy, że w tej chwili
w żaden sposób przypaść ich nie
może.

Marya

Kiedyś ^{moim} ~~był~~ ~~z~~ ~~mi~~ ~~nowackim~~, który
 dziś wiekroś odjechał. ~~Przepraszam~~
 i tak mi w moich mękach
~~niecierpiętności, a teraz~~ chcę
~~mi~~ powrócić ^{mi} ~~z~~ bym mi
 pokójem?

Paulina

Po prostu tracę głowę. Może wyś
 natychmiast — echać na mnie.
 Czyż do przekroś ~~rozstanie~~ tylko —
 miesięcznego rozstanie, może
 jeszcze dodawanie miśi do samego
 rozstania?

Marya / w marmyale /

Pneback, byłam egoistką — ale kto
miś mi jest? Widz więc — nie
kłammy się, nie dużej. Napisał tylko
do pani de Poyis, że moje kłopoty,
dużaj ~~to~~ przeżyje — ale tylko ja
sami.

Pauline

Pewnie, tak będzie najlepiej.

/ pisze /

Marya

Wszystko już trzeba z tem skończyć.

Paulina / dworu — wychodzi /

Widz to. / Wszystko wychodzi / Alex ty
jakieś ty władca!

46

Wierzę że ^{zwyczajnie} ~~dobry~~ Tobieśmiej, nie po-
winno się przecież tak wzruszać!

Marya

Wie — to tylko wrażenie, że ktoś,
z którym od wielu lat rozłączyłem
się, w tej chwili jest tak blisko
mnie. ~~Je~~ Gdyby mi swoje
osobiste sprawy, byłabym wdzięczna,
z mi, rozmawiałbyś ^{tu} teraz z to-
bą.

Pauline wyjechała o godzinie 1
Kocham cię z miłością?

Marya

O mi, mi Kocham.

Paulina /cudze jny sknie/

Jest a matka w powozie - kied
wiedze go do domu - [nie sie
nie umiem, kawa jest bardzo
grypsujacy.] Ah - - . szkiecy oddepe
muj list. Matka cos mowi do
mego - pewno nie by tu jestes!

Maryla

Czy go do obchochi:

Paulina /cofa sie od skua/

Ah! - - . Spojrzat do skua! - -

Maryla

Widzial sie?

Paulina

64
F

Niekt sportowce byli sylwetke.

Murza

Głównie, co one pragnęły, że się ją.

Paulina

Łoż, ci to ożkości.

Murza

Nie... napewno, że nie.

Paulina

Tam de Bogis naraż na przypadek.

No... ja już niekam.

Murza

Idź już... idź. Nie mamy teraz
czasu na exultację... napiszemy
je sobie — do widzenia!

Pauline

Do miłenia! [wychodzi]

Scena 7

Marya / obliła się wbroźnię do okna
ale po chwili cofa się nagle /

Wznowa spojrała.

Scena 8

Marya - pani de Doyis

Pani de Doyis

Wiesz co ty Doyie chciało -- co
ty.

Marya

Chciało walczyć się z sobą rozumu
z panem.

Pr. de Pogis

Marynia!

Marya

N, proszę pani - - rozstrząsać sobie
niepotrzebnych wyroszeń i mówięcy
leżko o meandach komickich.

Pr. de Pogis

Dla czego jesteś dla mnie tak - -
bezwzględny? - - Przecież ja ci nie
kiedy nie uchyliłam.

Marya

Przychodisz pani gdzieś mnie
i prowadzi mnie gdzie.

Pr. de Pogis

Proszę, aby się uchronić
od nowego procesu z Maksimem.

Murza

Ład przecież między nami wszystko
ostatecznie rozstrzygnął.

Pr. de Papis

Nylish się: opiekę nad dzieckiem,
przekazanie jedzenia & malowania,
jest tylko prowizoryczny.

Murza

Ale nie dajmy się zwieść,
aby ją utracić.

Pr. de Papis

Bez wątpienia. Ale obecnie

64

mój być więcej na mi, korzystając
i' mi powinnem być skazany, na
kupując, utratę praw obywatelskich.

Marya

Nie wiem co ma to odpowiedzieć.
Postaram się pierwszej przekonać, aby
powinnam walczyć przeciw pretensjom
wzrostającego mego i' wyrodnego oj-
ca - - - ery ter - - -

pro Dr Pogis

To są zbyt ostre słowa. Nie go-
dzi się, być tak nieubłagany. [Skoro
mówiłam w tej sprawie z moim
ojcem, w tej sprawie]
miałem: powie jak jego wina spowodowała

swata jedynie lekomyshose - da to
moze zecny. A gdy ktade jego stala
sie jadowa, wrochod, niestawowit
sie nad tem, ze oburzenie swoje
moze byc tylko przemijajace.

A ty sama, czego chcesz wrochod
dokladnie stan swego serca?

Boze, byliscie wtedy jeszcze tak
mlodzi. Jesci Nicks nastepnie
nie cofnel sie przed osatcecioscia,
stalo sie to jedynie skutkiem
gubnego nieporozumienia.

Nurke

Nie mowimy o tem lepiej. [Ania]

małkie lubie prauście mi o przy-
~~puszczalnym nieporozumieniu~~ Nie
 widzę jednak potrzeby, żeby ustawa-
 wać się nad tem. Celem wnikłej
 pracy, jest umożliwienie mi do
 przykłej dyskusji — proste więc zosta-
 wie mi wszelkich exco, aby ~~nie~~ mi-
 sta, ~~do niej~~ odpowiednio przygotować
 do niej.
 A tymczasem — — —

Pr. de Pégis

Na miłość boską, nie odprawiaj
 mnie w ten sposób! Dławy wz-
 radek przeciw mi i wskazywać,
 że sytuacja, która istnieje się

Mumie. — Luby moje kicho i wy —
shickaj mnie. Teraz już nie u
mego syna, ale w swoim domu
kupię się ekwipok, kupię
obcy dla kicha. Ty mój mój,
a syn mój jest wdowcem, samotny.
jest właśnie takim właśnie wpró-
wucie właśnie mieszkości. —

i nie trudno mi będzie przekonać
kogoś, że ~~własności~~ ^{własności} ~~miejscu~~ ^{miejscu}
~~pożytku~~ ^{pożytku} dla kichka de Pogo ^{jest}
kichkiemu dom jego ojca, niż
dom ojczysty.

Maria

Ah! Właściwie ~~on się to~~ pisał de Papis,
chwycił się bardzo takiego sposobu!

Pis de Papis atakować,
Nie przychodzi tu ~~atakować~~ cię, ale
raczej bronić. Mnie jedynie
współczucie dla rakiety mego
wombu i wrzeknięcie sięm pra-
gę nie dopuścić do ^{nowego} Wombu
przed trybunałem

Maja

Czyż pan przypuszcza, że mnie to
pomerzi? Czyż ja grozę wywołam -
mnie nie jawi się dramat ro-
dzinny? - Czyż ja staram się jego

prawdę?

pi de Poqis

Wierzę ci, żeś miś miarowski
wstał do tego wężymiejszym. ^{To prawda,}
zefektystrofy życiowe uległy go
miejscu — ile razy jaśnak świat
ze smutku z doświadczenia swoich
prawa ojcowstkich, w słowach jego
był byś ten subtelnej bolesnej...
mawet go otrzymaniu swojej
bezwzględnej odpowiadzi, był jeszcze
cierpliwym. Dopiero go ostatniej
był wóś i nas Lucia wzięto się
zepsuło. O naszkło... nie wiem.

Skut się dla mnie skrytym, jak
 gdyby tu chadziło o samę, niekiedy
 jego miłość wstępuje. W tej porze,
 mawia się ^{ciężko} do swego adwokata —
 ekslawickiemu barcho doświadczonego,
 którego zdanie, mawiając jest
 tak wyrocznię.

Nurja

~~Pakieradachak kagutaję waz~~

~~awaję kagutaję~~

I w mój adwokat?

Ju de Poyis

Le sad, przyzna ojcu, rovine z to-
 ba, prawi do Nieoka.

Marya

Tam chcesz wykryć moją listę,
wierzyć i prześledzić mnie.

Przebieg

Przebiegam na głowę mego wnuka
że mogę skazać prawdę.

Marya

Nie wątpię w pana dobrą wiarę.
Ale mógłbyś niechcący popełnić
co do skazu prowadzenia.

Przebieg

Niektórzy utrzymują, że obecnie jest
[przebieg, który] mnie na już nie do
stracenia - a wszystko do rezygnacji.

Nie cofnie się przed niczem, żeby
cel swój osiągnąć — jeżeli swój roz-
sadek i skłębretwość nie zawbiedz-
nem.

Marya

Przypuszczam, że byłoby to słowno do
ustępowo — czegożbyś się ~~zaw-
szam~~ w takim razie odemnie
czekał?

Ji de Papis

W swoim kapitałach do tych drzwi, że
klimatem Naksu, aby być umi-
erowanym w swoich sąsiadach, ale
prośba może być słuszną. To

ekstremie kroczącemu, ^{więc} a nie łatwo wy-
szknić się nałoci posyskanu ród-
nych praw do dziecka.

Murja

To ciemny wyłożonego posuwania
do procy szosie a między w roku!
I to dziecko - kłótnia od chwili urodzenia
aż na jeden dzień aż nie rozsta-
waniem ^{się} - skucie mi teraz wykreś-
aniem bykto w polowie była jego
małka! - Nie, nie - - - to nie -
możliwe!

Apri de Papis

Wszystko jest możliwe, gdy przysię-
...

Do procesu. A pominąć mi chcesz
usłuchanie głosu rozsądku, nadziej
do niewiedzy. Niechcąc, na ja-
średnim ^{obrozie} ~~wiedzy~~ i artystów
Kieślowski, być może sobie wa-
jemnie wytknąć że droga jest,
jedną ową waszą minionej mi-
łości.



Muzja

Tam byłas świadkiem, ile stał się mi-
łości, dokonałam tego od jej strony. Chęć
mi wskazać się teraz, pomagając
mi przynajmniej mić na nowo?

pi de Dorys

Ja, bracie, byłko praw ojcowski
mego dynd. A przygubienie mo-
solne w jakim się on ^{obecnie} znajduje,
~~powinno nas interesować~~
~~nasprawiedliwić~~ ^{mię} swoje sumienie,
~~że stać tam po jego stronie~~.

Nurze

Chęć. To panie wiele mię naspra-
wiedliwić. Proszę ~~sobę~~ przypomniać
sobie, że niedawno, on sam, do-
browolnie wyreklamował się tego chę-
cia, mójako byłby odoskro-
wian, że to nie mnie ~~przynależało~~
proszę. Sumienie panie powinno
się na to oburzyć, że ten sam
= patrz wstecz stronnica 75 =

sektorów, osunął się brzoza nad swego
opieczą, ażeby ją jeszcze w sadzaku
okrasie!

Jan de Poy's

Ale to jest mój syn, który żąda
krowodu mego wnuka!

Maryja

~~A przecież~~ ^{Ja wiem} ~~nie ma~~, Maryjo
tak mnie prawił brzoza swego
krowodu, nie miałas mi miłości, nie
do krowodu. Dopyście na świat
dziecka by w tym węzle, który
nas jeszcze silniej polubił. ^{A więc} ~~opinie~~
^{w imię} tych wspomnień, ~~ale~~ postaraj się

pani przeszkadzie' spetnieniu' klej-
stym. Bądź mi' obrodcą! ~~Idź~~^{F!}
pomóżtey mi' - / wspomaga' skus' za
którem' wzięta' sukca! a mi'm!

Pr' de Poggi's dobrych
Teraz, by sam ~~dobrych~~ dobrych dobrych
wspomaga' na mi'm.

Murja

Żadne?.. Co pan' ma na myśli?..
Czyby pan' przypuszczał mi'm -
wose' spetnieniu' się mi'żtey mi'm!

Pr' de Poggi's
Gdy

By w jego oczach wyryte' był
i skroczek, a on w swoich wzro'waniu

~~Do~~ do byłby ^{jedynie,} może warty nasz konyst
nie na przyszłość czekać.

Maria

Zastanów się pan, do czego mnie
nakłaniaasz?

Je' de Papis

Jest to jedyny środek, prowadzący —
do porozumienia. Wz' — — — — —
Jakoż się przyja' do — — —

Maria

Głabo? — Wz' pan nieśmiało — — —
nieśmiało bezu na prawdę? — — —

Je' de Papis publika się do skua

Uprawiaj mnie do tego słowa,

sub numériem, a pryncipalno go na
dychimiat.

~~Marja~~ Marja
Pietr pryncipal.

pi de Poyis / deje kuck chuchay
gnor okno /
Maksie.

Marja
Nie ... Do stalenstov ...

pi de Poyis / mair gnor okno /
Tak ... Moxes pryncipal.

Marja
Nie ... Nie ... Ja me chee ...
pi de Poyis

Supozim ... fur iwie.

Margi

Własność
Gminy m. Lwowa.

Ah!



Si de Pajis

Wahet sie pna chwile. Wieksze
ze tu jakes, grozumiem, ze iwie
nie spotkanie z tobą.

Margi

~~Braknie mi sie~~ Sily mnie
opuszczaję.

Si de Pajis

Od kilku dni, nad głowę nabita,
bez sprawozdania -- być może kocham,
niechowa się odprawić ... Ah

Wstąpił się, nie króci się sem. - -
bądź lepszy od niego - - .

Man / awansuje /

Pan de Poggio.

Scena 4

Murja, pi de Poggio, Naska.

pi de Poggio

Przybliż się mój drogi. Widać, że
sądzę nie wolno wygrać ~~waszej~~
swojej sprawy — mojątkiem do
spotkanie się wasze na koniecznie.

Naska / ostatni raz się /

Ah!

pi de Poggio

Może by, wspaniałemu młodziemu, który —
 chce odpowiedzieć wyrazem, które
 ja potrzebuję wczuwać.

Maria

Wiesz, jak mi się chce na moją
 wczuwać.

Włókno / do Marii /

Sądzę, że wczuwać wczuwać na
 wczuwać — jeżeli jednak w jej
 odczucie jest tylko wczuwać wczuwać
 wczuwać — mi powiniennem być
 & wczuwać mi słowa. Wczuwać
 wczuwać, a wczuwać się jest
^{mi} ~~mi~~ na los, na który wczuwać

skazany jak również skazyje się
usprawiedliwie mogą winy. Pami-
nie jeszcze właśnie wspomnie ich —
jak nie ja nie mogą ich ~~sobu~~
przebaczyć ich sobie.

Murja

Wzrostem się przyje, by to oje
moje dziecko. W tym charakterze
jedynie, mogą mówić o panem
po za tem, jeszcze mi ^{zupetnie} obcy.

Maks

Dobrze. Pozwolić więc panu, że
będziemy mówić, jak zupetnie
winni sobie. A to ja jestem gotów

promień wielkie ofiary dla naszego
Kieka - równie jak pań - a może
nawet jeszcze więcej.

Murja



Wszakże to? Gdybyś pan iskatnie
Kochat swego syna, nie byłbyś wstyd
mym opuścić go - nawet tak cenne
mówienia się od mojej osoby.

Murka

~~Ata~~ Wierzasz niekiedy miłośni radosi -
cielskiej, nie było we mnie jeszcze
dostatecznie silnie rozwinięte.

Leżę dziś, gdy syn mój dorasta, ekspery-
mentem opieka matki nie jest i tak

niego wykształcając i ^{ja} ~~do~~ temu prawnie
mnie kierując jego wychowaniem
i straż od gwałtownych niespożytecznych
krytyk, męcząc go zgoła
skutkiem nieświadomości.

Muzja

Może bez prawdziwej powagi i ekwi-
walencji jego wychowania. Wszakże
powszechnie go już mojej opiece,
aż do ^{jego} pełnoletności, w domu, w któ-
rym własnoręcznie musiałem
mnie

Maks

Tacy tylko musieli porównywać do

my w spokoju, którzy już wrocie nie
mogę — gdyby mogli, protestowaliby
także przeciw wpywaniu do Szece
ich Szece, miłosei dla nowego ojed.

pi de Pogis

Na miłosei basku... miastuj się!

Murja

Isotnie... wynoska tel, Szuor brans
w gurskich naktach.

pi de Pogis

Bask wyrozmiała! Blagani się!

Murja

Cox tak odrocznie neregulatu wychockę
porokornie nie mił? — Ojcz pui

oproszę Cię o miłość, nie uprowadzisz
do tego? Kreska pierwszy daty przykłada
i dowiaduję się, że dowiaduję się ze
mnie. Wdaje mi się, że lepiej będzie
nie wywoływać wspomnień o sobie
Kreska - kreska z prawniczej strony, jak
z mojej.

Shaks

Nie mogę przecież prowadzić milczenia
złotnicy Kreska bez Kreska. Teraz to
jest wyjątek: jakkolwiek nieprzekony
bądźmy nad utratą czasu - którego teraz
przekraczamy prowadzić - jednakże nie
bądźmy może z odczuwaniem do cierpienia,

~~Prześlądzę swą niewiastę.~~

Maks

Nie chce dla pan niewiasty.

Marya

Ważę co? -- jeżeli nie chcesz i
niewiastę może skłamać panu
do ^{chci}odebrania mi dziecka.

Maks

Je, chce je tylko odebrać drugiemu
mężowi panu -- którego niewiastę!

Marya (z oburzeniem)

Ah!

Maks

Nie chce, co skłama spotykać jego sławę

w ~~rozprawach~~ ściślejszych rozmowach, ku
 przywróceniu i dźmiwacki mego regu.
 Nie chce wręczyć jego mięgi, jeszcze tak
 wrażliwy, był formowawczy, przez tego
 obcego dyktanda, który ~~obowiązkowo~~ prawo
 ojeuwanie, będzie traktował jak pro-
 stą rozprawę.

Augia

Niemniej gane kasłepia. To co ~~nie~~
 mówisz, nie ma żadnej podstawy.

Arks

Nie staratem się nigdy dowiedzieć
 bliższych szczegółów z domowego życia —
 nie pisałem. Ale owa Lucia ^{zawsze} ~~chciała~~ co

opowiadac, przerywalem gabelnicami
duska. Ale niekiedy, odzwal sie
ze zdaniem, ktore mnie silnie na-
mierzalo - mierzalem go wzg wy-
pytywane ... i od tej chwili, posta-
nowilem przypomniec sie o ^{swym} ~~mojej~~
prawa.

Prze Papis / do Marji /

Nowe to ei przeszedl, ze kosciole co
niezwyklego.

Marja

A Musialo byc jakies nieporozumienie.
Co gnuie wlosciwie tak namierzalo?

Marko

Nasz syn skusiemy wkrótce trzydzieści
lat — objaśnimy go więc, że w piętna-
stym roku, może już wstąpić do
szkół marynarskich — i uczęszczać, aby
się do tego przygotowywał.

Murja

Ja, miłoby kochane murzynie —
z ^{ciężkim} ~~ciężkim~~ walcem młodzieńcem!

piś do Dązia

Biedny chłopczyno!

Muska

Domysli się pani chłopek, że nie
podnosząc w tedy młodzieńczego alar-
mu, bo wiem, że w tym wieku

bardzo łatwo wypraszając sobie
nieznaną powołanie. Ale gdyby
pozwolit mi to, aby w dalszym ciągu
podjętem w nim te same sprawy, na
parę lat, nie byłby się już ^{z niego} wyko-
rszenie. Na moje pytania, powsta-
wał mi z każdym razem, które
tak kłopoty jego wyobraźnię, a mi-
nowicie: ^{niekiedy opis} powstawały podroże, sub-
bodnego życia i walki w odległych kra-
jach, a nadsz, brutalnej doktryny,
jako jest branie prawo „być”.
Minowali przychodzą mi wtedy mi myśl,
czy ojczyzna nie pracuje ^{przypadkiem} nad tem,

niez porzucić się na niewstę obcego dzie-
ła.

Muzja

To podjęcie jest wielce krytycznem.
Proszę mi wierzyć, że dzieło jest
obronne wobec, które byłoby
groźne jego dobor. Mianowicie
jednak w... co mnie również jest
pełną samopokorą, że wyłożył on
przyszłe usposobienie ^{ducha} dziecka. I
muszę przyznać, że pod tym wzglę-
dem, okazało się już przeznaczeniem
odemnie. To usposobiło mnie o
wiele przychylniej dla powieści wy-

niepewni. Pro / wskazyje mi Patel / Proszę,
chciej mi pan przedstawić swoje wa-
runki, a być może, że wblatamy
porozumieć się pod tym wzglę-
dem.

Maks

Wymagania moje mniejszyły się
kiedyś od chwili, gdy w stosach
pani ekuje mniej kłopotliwosć.

A ponieważ pan nie zapomniał,
że stusimus jest powód, dla którego
pragnąłbyś obojętne nieco dwie
dważyć opiekę -- przedstawiam
takim następujący projekt:

[illegible]

Chicago

Bez wątpienia,
~~Wierzę~~, że Lucie byłby za-
chwycony, gdyby się znalazł w ~~podobnym~~
sąsiedztwie Charnerskiego, skoro
jego ~~może~~ ^{Tomis} ~~może~~ ^{może} się już ^{nie}
wiceknot. Ale ja, potrzebowałabym wię-
cej czasu, aby przekonywałam się do
myśli Huxleya o ~~rozłożeniu~~ ~~z~~ ~~rozłożeniu~~
i ~~nieustannej~~ ^{obserwacji} - - -

Je de Paris
Czyby mi mogło ugrać, obo-
jęca i mnie?

Margie

Ale ja wiem! - - - Nicem do me
opuszcza mnie doświadczenia. Gdy się

Do skamieju w rok piersoszy, nie bę-
 de się mogła mowić ^{nie} od przesady
 moje — obawiam się że utracę na
 chwile!

Recepcja Shaks
 Podróż do gran, a większą jeszcze mi-
 łosć. Nie będę ustawał gwałtownie
 w jego sercu. Gdy mu się nieraz
 przypatruję, widzę w jego rysach wi-
 le podobieństwo do siebie. Do gran,
 strasznie byłby blask oczu, ~~mnie~~
~~jeden~~ miękkie punkle włożone
 a żółtkiem wyłożone usta —

Shaks

Ch' -- Proszę państwa --

Nuko

Chce być ~~przewodniczącym~~ prosi się prosi
życie, nie mamy o tem, aby i już
względem moralnym był to nas
przebiegiem w tym stopniu, w
jakim odlicziliśmy nasze ryzy.

Murja

Ciemno ^{prosi się} ~~prosi się~~ nie widziałem
utworów szekspira -- które zwykle
były ~~sta~~ śladem

Nuko

Podczas tych krótkich chwil, gdy
od czasu do czasu musimy go przy

sobie, przypominając sobie dawne
 cykanie prasy, objawione wtedy, gdy
 on należał do kadry młodej. Wtedy
 było cykanie, prawdziwe, to do mu-
 zów, na koncerty i przedstawienia
 utworów pastuszych... Tam ma-
 że już nie pamięta o tym oke-
 mowie... Grałem wtedy, prasa się
 walczy... Gdy ^{po raz pierwszy} wyszedł
 nowy murki, z Marchewki, tracił
 prawie przytomność. Wtedy, po-
 wieścił prasa jakby w autobusie -
 mu: „zrobimy z niego artystę!”

Murza



Przypominam sobie...

Marek

Było to już tak dawno... w tym
samym starym domku w Sko-
pce, dokąd teraz przenie-
mę jakiś czas do czasu.

Maria

A więc... niech się spełni pragnie-
nie. ^{Luciu} ~~Luciu~~ ~~Luciu~~ jest
takaj, przesyła go teraz — niech
mnie pan sam odwiedzi. Być może
długo.

Prze Pociąg

Dziś ci!

Marya chce odejść

Maks / kochany mój /

Proszę chwile. Wskazyję mojej pro-
sbie, żeby nie była już panem bez pro-
winowienia; że od tej chwili, wola jej
mają w miarę prędkości przegwa-
rzać nie będzie.

Marya

Proszę - dochodził mecia ulgi

~~Proszę mój mój~~, że dochodził się

nie prawdziwe warunki i nie możemy
mnie moje przekonanie o panu.

Proszę, w moich oczach jesteś pan
^{prawdziwym} mój mój mój mój.

Maks

Sk. - - - - - Nie bawem
tak błędnego uczucia!

pisze Bogis

Sk. - - - - - moje biedne dzieci! - - szczęście

placem!

Maria / wstaje opowiadając wzmuszenie /

Legnani prawi.

Koniec aktu 2^{go}

Akt 3

Pokoje w domu Nieruży - N lewej i
głębi alkowa, w której widne łóżko.

N prawej w głębi drzwi do przedpokoju -
w pierwszym planie wle drzwi parowe
drzwi na korytarz. Lampy góra -
podłame.

Scena 1

Pr. de Pogis po chwili Doktor

Pr. de Pogis (przy biurku)

Proszę ^{pana doktora} ~~ty doktorze~~, tu będzie pan
mógł napisać.

Doktor (wychodząc) ^{choć nie} ~~przepraszam~~ ^{przepraszam} ~~przepraszam~~

Okej po prostu dla formy, zostawie jeszcze

już raz pierwszy — a my, mieszkańcy —
nie przypuściliśmy ~~je~~ tutaj, w na-
m środowisko epidemii dyftery. . .

~~Gdyby nastąpiła katastrofa . . .~~
~~Nie~~ Nie, my odwołujemy się
przeciwnie . . . gdyby katastrofa ~~nast~~
nastąpiła .

Doktor

Jest w rozważaniu nauki .

pi de Pogis

Niechaj!

Doktor

Ale sprawa prawdziwa, jest tu jeszcze
ktoś . . . Kogoś tu coś, mógł być

Matka. od rana.

Si de Paris

Tak — jest matka. Nigdy nie zapo-
mnie, wyrazu jej twarzy, gdy przed
dwoma tygodniami przybyła tu, na
moje telegraficzne wezwanie i
i zobaczyła dziecko straszenie mnie-
mione, sine — które jej już nie
rozumiał.

Doktor / pochylił głowę /

Twojej choroby, był ciężki.

Si de Paris

Idź jej siostrze, Maria, prosić nie przy-
mowała pozostaw i razem byłoby od.

chwilę wstrzymała się w postępie.

górce
~~Woda~~ gorąca jest podług mi, woda jest.

Series 2

Civ. e Morale

mi de Paris / do Marji hora wchodu
bocheniu / Dziwnu /

Окез казнар.

Margia

Leipzig. Kultiva sig av Doktorar Jaktone?
Wettershaus

Surpewm les' mine ^{nam} ~~wesotay~~ re chovir

sympie męcy ma mowim jekere pnie
wice, jest jedynk ustatowieny.

Doktor

S. teres growths are so poor.

Marya

Oczekujemy jeszcze półtora dnia, alejsi
miałeś czas upewnić się w tem do-
skonyłem. Teraz, po tych ostatnich
nadaniach od pana słowia: nie sercu mo-
jemu potrzebuje już mojej opieki —
i nie ~~by~~ mogę wyjechać stąd
bez obawy.

Doktor

Recepcja pamiłki nie mogę.

Marya / do p. de Parys /

Proszę zapewnić, aby pamiłki kazała nie
przełączać, bo nie będzie gaskim, odka-
żi prosić do Paryża.

pi de Papis

Aperier nie mogę pozwolić, ~~arębyś~~
w mojej stajni odjechać.

Murja

Wszak wiem, że jestem już nie potrzebny
w tym domu — nie powinienem
tu ani chwili pozostać.

/Doktor pisze/
pi de Papis

Może jest jeszcze jakiś inny — nie zna
my ani powodu — który cię skłonił
do tak naglego wyjazdu?

Murja

Nie. — Jakżeby?

pi de Papis

Być może, nie chcesz spędzić nocy
w tym pokoju -- który niedługo
bądź tuż tuż.

Surge

Do rós wspomnień i sen --

pi de Papis

Kuchotam ten pokój przygotowane dla
ciebie -- jako najbliższy następny chorego.

Mówisz go kładę bez skrupułu, bo
~~niektórzy~~ od chwili gdy go opuszcza --

niekt -- rozumiesz mnie -- niekt w.

nam nie mieszkał. Był ^{dużo} ~~supremum~~

człowiekiem. Supremum go było czoła --

interwencje i se spręty, które go

Sobie porośnięte
Maria

Proszę mi wreszcie, nie gubić się mogła
 porośnięte, byłoby mi w tym pokoju
 równie dobrze jak w innym. Ale
 ja muszę wrócić domu... gdzie
 mi nikt nie obowiazuje, to jest:
 do domu mego męża! / chwyć się!

Pi de Poyis / chwyć się w objęcia!
 Na miłość boską, ona młodość! - -

Doktor / silnie podtrzymuje Marię!
 Proszę mi podać sol przedwiośną! / Pi de
Poyis podaje flakon Whöny stat na stoliku!
 To kawał pociąg.

Ja de Papis

Wybrał sobie doktorów, ona chce
koniecznie dziś w mojej wyjeżdżać.

Doktor /d/ Marji która ^{prawa} ~~prawa~~

do przystawienia

Lama prawi chyba służy, do jakiego
stopnia sily jej są wyścieranie.
Stanowem może kilkoma sposobami.

Moja

~~Muszę~~ Minu wali muszę być prawni
proszę. Pojść, dopiero jutro rano.
Narekują prawniczej wzięty, nie ~~prawa~~
Lama dziś jeszcze dajesz do domu.
Muszę do zrobić teraz.

Ps de Pogis

Plus vite ma réponse. Bureau télégraphique
Serax post ^{plus} hâchée.

Doktor

Nice pour m'inscrire pour stér, a
je préjeterai, comme je do skryu-
ki me d'ore. List vdejiu sepa
samur procepiu, Monum pour
mille d'oreur d'is d'cehde.

Murja

Statychmivat m'pise. Jeide pour bueha
preglade vaktad jacy - mabepme pisse list /

Doktor / de p de Pogis /

Plus me me potneby vmode pour d'ore

choremu. Wracie jednak głąb siebie
się, gdy ktoś będzie jeszcze przy mnie,
można mi dać tydzień lepszemu.

pi de Papis

Proszę waszą uwagę, ponieważ moje do
prezady, ale postanowiłem, że jeszcze
przez pewien czas, nie premii z
Anksem, będziecie przede mną
w mojej. — Ale już nie napiszcie
już?

Doktor

Hej na bierku.

pi de Papis / bierne recepty i przepisy -

de jure

Matyja

Cho mój brat doktorze.

Doktor

A teraz skoro chłopiec panu kasnął
spokojnie, proszę już nie wracać
do niego, tylko natychmiast pójść
się do łóżka. Nie tylko proszę panu
o to, ale nawet aurora nakazuje.

Matyja

Dobre doktorze. Był wiele panu za-
wdzięczam, niebym śmiało opierać się
panstwu rozeknowu. A niech to tylko
pan ocaliło mi serce.

Doktor

Ala wyjeżdżając troskliwie się
jęm rodziców surowie ustatkować
miałam. A może też, jest to
wyrażenie śmiechu, pewnej tajemniczej
sily, która kieruje naszym losem!
Początkowo tygodniowo ^{nie było czasu} ~~nie było czasu~~
^{choroby} ~~to~~ leczyłam trochę w rozróżnieniu
kankru — Tępa także rodzice byli
bardzo troskliwi — a przeciwnie,
kubratu następny Samit — Erica.

Margia / generational /

Umarł!

Doktor / nie kochający z siebie /

To pami o tem nie wiedzisz? —

pi de Papis / przewyższa wszystkie recepty /
 Ukrywałszy to przed sobą, dopóki i tu
 groziło podobne niebezpieczeństwo.
 Precież potrzebowałś całej odwagi.

Murja

Mój Boże! Wiesz dla tego dlatego nie
 wiódłśm Pauliny. -- Chciałśm mi,
 że bo się stał przyniesie karę do do-
 mku. -- Co pomysłota sobie o moim
 miłowaniu, w tem strasznym męskom
 sercu!

pi de Papis

~~Przebiegła się z nią i z jej miłością.~~
 Wie o tem, żeśmy je ukryli przed sobą.

Przechodziła tu codziennie stowurę -
właśnie się z krowami Luccia. Ale
milkła sobie, abyś nie widziała,
że jest w kłopotach.

Murza

Tak pragnę zobaczyć ją - - - uscisnąć!

Pr. de Pogis

Nie była tu dziś jeszcze, może przy-
dzie pewnie brzo chwila. Może
nawet ją spotkam, gdy będę wypro-
wadzać doktora.

Murza

Proszę... niech mi ją pręko przekaże
(doktor i p. de Pogis wychodzą, głośno) - ~~to~~

Al!.. co' na straszne mieszkanie!
/ ukrywa twarz w rękawach i płacze /

Scena 3

Maria, Meks

Meks / wychodzi brzemienistą /
 Czego pan płacze?

Maria / podnosi głowę /
 I płaczę mieszkanie mojej krowy.

Meks

Biedni ludzie!.. Tak, to straszne.
 Wiedzieliś o tem od pierwszej chwili
 i wiesz o tego straszne mieszkanie
 przekładała mi nieustannie,
 gdy byłem pochylony nad moim

Muzia

Mylioz sie pan... tak nie jest.
Tak byc nie powinno!

Parks

Odpis

Ależ tych niezłomnych ^{Jas} ~~starek~~, gromadzących
winną rozpótną miocerkę ciemną, nie
przekreślającą karków i rozpótną

2
 Myciem - Lychmy nek goting, Lanne
 nialisim, ~~my~~ x soba, eichym shepsem, stowa
~~Wodanym~~ ~~stow~~ ~~urkieja~~, lub obaw.

Aszad kielac sie jakieus' wrakaniem,
nie potrzebwalisiny stow - - wy -
srocach spoznienie, niezupelne
we do zglbi duszy.

Shirya

Tak, są sprzeczności wiele mówiące. —
Ale ciężki Wagun! wreszcie to już
przeszło.

Muska

Teraz, kusiła już ^{prosić} miśkę nam
Jawna nieufność... — czyż w prasy-
skości będziemy ^(konieczność kłusowania) grać i roba, kome
Dz... i wraże spaskanie, wstawo-
ne nie nie mamy?

Murga

Nasze dozi ^{nie} prowadzą ~~ju~~ ~~obce~~ ~~stron~~
precyzyjnych stronach przeszer, kto-
raz już miśkę nam wykopales? —
W ciągu kilku lat, nie ^{widzialismy} ~~widzialismy~~

sie wała — starający się wrę i
w przyszłości tak postępować.

Stus

Ma czego pan tak mówić?

Stusja

Tylko wrzecie, gdyby sincere suowu
groziła naszymu spruwu — bylibyśmy
muszeni do nowego spotkania.

Stus

Chcieli tylko w takich warunkach. —
No lepiej, żeby to między nie nie
stąpiło. — Proszę Nicke! — pierwszy
raz za przesileniem gdy zaczął
powracać do sił, starał się swemu

wybuchtemi rozetkami, potęgę
nasze Jowię.

Surja

~~Widzę~~ W tej chwili, widziałam
był to ścieżko prowadzące do tej pory —
tego ^(skorzysta) wreszcie miżanowitym.

Surja Wm

A przecież gwałtownie usunęła
pauz swój rękę — co to było, na
A jednak spłoryli ^(nawet niebezpieczeństwo) pierwszy usmiech
i ust chorego dziecka.

Surja

Jowiętek, wskazywał mi ^{postępując} ~~był~~ ~~moim~~,
Przysłuch w ten sposób naszej ozo —

jak ja potem wokoło siebie pod-
 wałam - - - mojej matce, doktoro-
 wi i wszystkim ^{wszystkim} - - - pytało mnie
 mnie - - - ~~To jest serce~~, opowiedział
 mi dobre pragnienie, w domu
 ci ^{jej} uscisnąć ~~serce~~ ~~serce~~ ~~serce~~
~~serce~~ ^{bo} wyobraziłam sobie, że ~~z~~
~~moje~~ ^{z niej} spłynęło (od mnie) laska
 przebaczenia - - -

Anna



Wiesz pan dobrze, że nigdy nie
 myślałam się tak bogactwa - - -

Marta

Wiesz mi chcesz mi pan przeba-

czyje? -- i nie przebadasz nigdy?

Margia / bardzo wzburiona /

To prawdziwe skrzesienie twoje, i rzeczy
mnie ^{tak} ~~nie~~ ~~spokoju~~, gdy już wi-
dzisz, że upadam prawie na umi-
enie! -- Niezwykle przybiecia Pauli-
ny -- Proszę więc, zostań mnie
już, w spokoju -- abym mogła
wbrać wkołowicki sił.

Maks

Prawda -- byłam dziś zbyt materialny-
mym. Ale przed wyjawieniem pani,
porozmawiaj jeszcze do tego tematu.

Margia

Przed moim wyjawieniem? — Dla czego?

Marta

Czyż nie poznamyśz pani, jak gorąco
pragnę wyznać ci moją skroć?

Marta

W tym wypadku: przepraszam cię,
nie mogę.

Marta

Jnie — musisz mi pani przed
wyjawieniem jeszcze wyznać, na-
mierzając wszystkie niedogodności, któ-
re wyświadczyłeś, a dopiero potem
zaczynasz się z sobą.

Marta

Nie chce tego słuchać.

Dziśki Maks

~~For~~ nie zgodziś się pójść na mo-
ją prośbę... nie muszę się kłócić.

Maria

Dobre przypuszczenie, że dostanę
uprzedzenia.

Maks

Do jutra kocham?

Maria

Dobranie.

/ Maks wychodzi głębiej /

Scena 4

Maria. Paulina / wychodzi bacznie strażnik

Marya & Pauline /

Д. ' Могъ бже! - -

Pauline

Byłam u swego sędzi. Gdy zatrzymał
~~się~~ w progu, rozmawiał na chwile z
 sędzią...

Нужа

Larus argentatus -

Pauline

By przypominasz sobie ~~late~~ pierwsze
late Kierńskiego mego Tunc? -

K jakas' duma, kladovat vosestkim
 kladavki i sam dumat na me vopu-
 arich: „ Co, ^{zavse} ~~chac~~ ^a ~~chac~~ ^{nie} vobija

sie nigdy? — Deszcz. — Albo: „komu
jest ciężkie życie? — Ciężko: —

Żadne jemu bicie krwi musi być teraz
ciężko w tej chwili: —

Marta

Proszę, abyś, wyraził ci: — — —

Paulina

Dziękuję: — Nie po to ~~to~~ przyszłam,
aby ci dać pierwsze chwile oddechu
świeżego spokoju. Nie chcę nieświeżego
spokoju. Nie chcę nieświeżego
spokoju — Proszę, abyś, nie patrzeć
w przeszłość: — — —

Marta

Powiedz, co mogłabyś dla siebie uczynić? —

Paulina

Straszny ten czas, niewiadomo gdzie —
 bo nas oboje — i teraz tylko mam
 miły jest wstanie pojeździe mnie
 i powrócić. — Mój mój wyda
 ci się może okłamać, ale on tylko
 kłopoty mnie jeszcze w niespokojnie.
 Wiesz... ja wiem, że boleś wsty —
 śnięć mnie i rozpaczyła na wyjeź —
 jku — — że teraz mam już pra —
 wo, kochać nowego męża.
 A może z tej odrodzonej miłości...

porwie mój języczek, wtoczył mi
nóż — mój Fioł.

Marya

Tak, Tyko mi bez drogie, dusza
Twoja moje języczek wtoczył
~~moje~~ wkojenie.

Paulina

Wtedy, gdy obaj, dziecko nasze wy-
gnaliśmy oświecony, ~~przekształca~~
pojęciem języczek; ~~je~~ się chwile, w
których ^{rozkłose} ~~maternalna~~ sławioną jedną
duszę i ciało. Mąż i żona, mogą kobo-
jętnie dla siebie, nieumieć się
a nawet... wtoczył... Ale ojciec

i matka, są klęskami w jednę, cud-
nawą, niewygodną ciętą.

Maria / tonem głębokiego przekonania /
Ważę by uczuć to !

Paulina / podnosząc głowę /
Łączę go swoim sercem, domyślam
się, że i ty czujesz to także.

Maria
Mnie, tego czuć nie wolno — to też
wzrostkiem silami, starość się zwal-
czyć to wstrząsanie. Postępuję co
si powiem. Napisałam tu przesłać
dwadzieścia listów od Wilhelma,
w których z nich, były wyrażony wątpli-
wość

exucie i przywiązania do Ciebie.
A przecież exultans, że u listów tych
przemawia ^{tylko} słowami abey, który
kocha Ciebie pośrednio, jedynie
że względu na przywiązanie
do mnie — Gdy bym cię
saw, tutaj... walczę i walczę
na powrót ~~nie mogę~~ — on skamnie
połowe, mojej istoty. Proszę cię
wtedy jasno, że słowem, który
jest ojcem mego Ciebie, nie
mógł nigdy zupełnie wydrzeć
z mego serca.

Paulina

Ciebie takie los nie przestaje drę-
czyć! Wszakżeś poprawie się,
ale do to stać się już ojad.

Marya

Jeżeli można fakt ten porównując
nawet z twojem mieszkaniec.

Paulina

Uprowadz mnie, ~~ja~~ jeżeli ~~bardzo~~
wyprzedzę, ~~nie~~ ~~nawet~~ do tego
stopnia, ~~jes~~ ~~nawet~~ ~~dem~~ ~~tal~~.
Nie przedłużajmy więc naszej
rozmowy.

Marya

Statue, byłam bardzo osłabioną,

ale teraz już mi lepiej. Porozmawiaj
wreszcie jeszcze chwilę ze mną.

Paulina

Dobrze, ale pod warunkiem, że
się natychmiast powróci do
Łódki.

Maria

Nie -- jeszcze nie. -- Nie zobaczę się
znowu tak presto -- bo jutro
wyjeżdżam.

Paulina

Już jutro?

Maria

~~Maria~~ Czyż nie tak?

Paulina

I skąd mię próbować nadymać się?

Marya

Ou mię wie, że już wypróbowane. Powsta-
nam się kroczyć, bóg uszedzie, żeby
gdyż mię spotkać się z nim przed
wypróbowaniem.

Paulina

Skąd bóg dokazuje?

Marya

Skąd skąd przy dziecku przez
pierwszą, drugą, trzecią, następnie
^{do domu} Następnie do matki. A mię więc
byłoby nowość się, gdy pojdzie jutro

znow' sygn.

Pauline

Ala coż zrobisz z sobą, do odejścia
pożnierznego posiedzi?

Marya

Stawa przed rokiem w z Moskoni,
~~zdegradowa~~^{skłama} mnie wyjechać pier-
wotem, samym posiedziem - który
poprowadzi mnie przychodzi do Pary-
ża przed od pożnierznego, ale
że to, nabiera mnie złoty o świecie.

Pauline

Chcesz mnie rozbić się z jure,
podjął się strasik z Maryi, która pozostała

z obywatelami ramiennymi / ~~Władysław~~

~~A teraz, podoł się zamek do Łódki.~~
(chce już prowadzić do alkohey)

Marta / opierająca się /

O mi, że mi w świecie. — Przed skutki,

coś jest prawi do Pociąg, uścisnąć, że mi

do obywatel — — — Pomyśl — — — wszelkie

po raz pierwszy uścisnąć do tego

głokoju jako uścisnąć Biewerynd — —

do był nasz wspólny głokoju — — — Ten

przysłany wojnowyświatowe skutki

możę niecia — — — i tu po raz pierwszy

uścisnąć się opuszczonego, w dniu

gdzie uścisnąć Aleksa w obywatel

jęcy kochanci. Nie moglibym tu
pisać, bo natętuje wypromienienie,
jenerowatylizacyi serce.

Paulina

Tobież się przypominam i jesteś tak
ochłodziła, że stała się mi
nieznana. Ta chwila, że kwiecień,
w nos kwiecień, musi być jaskrawe.
Widzisz — ponownie wyrostki — ja
jenerowatylizacyi serce
opade.

Maria

Ponownie, gdy eras ukończone bolesne
ponownie jenerowatylizacyi serce

istocie, która utraciłaś.

Paulina / odchodząc /
Prosi, nie wyprowadzaj mnie,
Nadzwinię. / wychodzi głębiej /
Scena 5

Marta, potem Aleks
Marta



Wskazywać namawiając mnie do odpu-
szczenia... Aleba może spróbować.
Samykel na kluczu drzwi główne i boczne
przed bułeczką wyjmując szpilki z włosów
następnie zbliża się do stołanu i
przyciemnia lampę, która stoi na
stoliku - w chwili gdy się chce powrócić

stychać lekkie pukanie do drzwi brzo-
noga odwrócił się do strony głowa / Ktoś
puka. / pblina się do drzwi zamknął /
Kto tam? — To mój pan! — Nie,
nie mogę otworzyć. — Dla czego
pan mówisz, że trzeba koniecznie? —
Czy się co stało? — Może dziecko
jest gorzej? — O! — Nie wiem. —
Mów pan głosić. — Dla czego pan
mówisz takim zdławionym głosem? —
Może dziecko się co stało? — Dla
czego mi pan nie odpowiada? —
Nie mi mów — musisz już
pójść. — Przestroż mnie i powieść

sobie. / otworze drzwi, w których ukryte
 się Mała - ma jej widok sofa się
 gwałtownie - Mała wchodzi - ona
 sofa się jeszcze więcej - jedną ręką na -
 ścianie obudowy biurka - drugą stara
 się poprawić rozrzucone włosy /
 Nie odwróć się już - -- bo zawstawi
 na powrót.

Mała / zostawia drzwi do prostej
 otwarte /

Przebiega pani bieżąca kryzys, obu -
 dróż Lucie.

Mała / pół głosem /
 Pan mnie w błęd rozprowadziles!

Włocławek
Gmina Włocławek

Muska / Sakre pot' glosom /

To prani przed chwila nadzwila sobie
ze mnie. Muska powiechila mi,
ze jutro nie bedzie ^{tu} juz ~~prani~~ w
moim domu. Krylas' to prani prze-
jemne, -- a nadtem nadzwilas' mnie.

Muska

Wojak mi sie, ze juz oddawna, nie
mam obowiazku stomaszek sie prani
i mego postępowania

Muska

Przekazaj, ze nie ma prani woglytem
mnie juz nadych obowiazkow, a wy-
jatkow... obowiazku laskowosci. Gdyby

Wzrostł nawet na wielkie potęgę —
nie — bo i wtedy jeszcze, nie powo-
nieniem być powołanym prawem, z
którego korzystać wstąpił ubrodnie-
nie — bo jest prawa wypowiedzenia
się.

Marja



Ale nie bierz — i nie w tej chwili —
li — Błagam pana — odejść.

Stefan

Prawdopodobnie widzi się go
raz ostatni. Nie uścisnę więc —
nie pozwolę panu uciec, kamień
mnie wysłuchasz.

Marya

To jenne kovaemyy.

Ants

Chyba, že prav' bežiesz wolote wywo-
lce' skandol'.

Marya

M.' Lichyok praw' nie moza' obawę,
przeustrzeni' ścieżek.

Ants

Na nie nie liść. Praw' pozbawtes
nnie moziwosy, wybore' strachit.

Marya

Wdejiz' praw' . . . Wdejiz' wykuchniest'.

Ants

Ndeydz, gdy mnie pan wysłuchasz.
Ale nieowej... nie.

Marya

Pocoś bezpotraśnie, gardząc sobie
wzajemnie przeskroś^{1,2}.

Mark

Przeciwie. Oboje doskonały ułgi,
po doświadczeniu wyjątkiemu minio-
nych faktów.

Marya

Nie... odwrócić się tylko do boku -
nie samy. - Oby obadajest pan przy
bier².

Mark

Ostaje.

Murja

Niechże i tak będzie. / kurmyka bożnie
drzwi /

Antos / mowi teraz głośno /

Och panu to powiedzcie: że ~~Antos~~
~~podróżnik~~ ^{ci} -- ~~opowiada~~ ^{nie} pre-
stalem ^{jednak} ci, ~~tworząc~~. Ciepłotem i
prowadzi naszej ~~rodziny~~ -- i ~~złybyś~~
jej panu była nie odkryła, sam
staralbyś się wycofać i tego
chwilowego ~~skoku~~. Ale wóbecz ~~ka-~~
~~lestrofy~~ ^{kurmyka} straciłem głowę. ~~Przysięg~~
wsuwać się na ^{jedynego} ~~jedynego~~ winowajcę i

starać naprawić ale ~~któreś~~ ~~nie~~ ~~było~~
~~dotknęło~~ ja do pań exulcu na ko-
 urację, ~~które~~ ~~nie~~ mnie odwróciła.
 Niemowicielem ^{na ko} ~~nie~~ odkryła mój
 występki.

Marya /oburona/

Takto? Do mnie pan jechał ma-
 łe pretensje!... do mnie! Mnie
 oskarżetes!...

Antoni

Spowiadać się jeszcze... pragnę
 wyjawiać, do jakiego stopnia fałszy-
 wa ambicja ^{i upór} ~~przekonała~~ mnie
 tym i ^{nasłepionym} ~~nie~~ ~~można~~. Byłem

wskanie, popchnię' nawet przedziś,
 byle ~~nie~~ ^{proszę} byleż ukaże, że szczęście
 Kęz która sobie wymarzyła. Wy-
 stępując bowiem publicznie ze
 swojej wrony, że, która ~~nie~~ daw-
 nia wygłasza sobie, kuzubilas'
 gdy tem samem w oczach całego
 jej społeczeństwa. Nie mam żadnego
 utwierdzenia, że jaśm nie miłe
 prawa tak postąpię, choć byleż
 wykazać, że byłem niejako porządku
 Lepiej by było powiedzieć, która a nie
 prowadzi do tego niestwierdzenia.
 Być może fakt ten, przekształcił

mi się wowczas w politycznem świecie
 i powodem me natychmiastem uw-
 jawnego obowiązku. ~~Przytem~~ ^{Przytem} jaśnie
 ogłoszenie przez pranie ^{moralnie} mojej w-
 my, przykuto mnie ^{to} mojej współ-
 miśki — adawato mi się wtedy,
 że nie możliwość nakazuje mi to
nie można. Nie mam tu żadnego —
 on ostawia pranie moje, któ-
ra można moje możliwość — ale
prawda, nakazuje mi wykazać, że
byłem nigdy umieszczonym do tego
małżeństwa, jako do niektórej re-
habilitacji. Tak, skutkiem chwil-

wego kupcy. zostalem skazany
na wzgry, czkaze mi co rok do
Aklawij... i na glz boki, niektem
mientkożony iel. niem prunię udra-
et---

Marya (na trami w glosie)
Gdy wdrada prauka wyozto na jant
~~nie~~, malikato wteby me cofudze'
sig. przed mierzem, byle mnie
przejchude i wtey skae' na nowo.

Murks

Proszę sobie przypomnieć, w jakich
stanowiskach, ramionych słowach od-
pierał mi prau. Dawało mi

sie wtedy, że piórnym kłosem swoje
usta i oczy ciskały, muszały sobie
zgotować wosyasko, co nas kiedyś
kolwiek dączyło.

Maria / płače coraz silniej /
Nie trzeba było ^{zwłaszcza} ~~chodzić~~ ^{myśleć} na to, że
Aneta była strachem, ^{tych} gwałtownych
słów, które mi natychmiast straszyły
ból i okrutne nienawiść.

Muska

Jakto!... Wzrostę gdyby ^{był} ~~rozważała~~
nie uważała na oburzenie i osmieszanie
lit się zwrócić do swoich słów...
chyba wolęłbym istnieć wyciąkając

превращение?

Марья

Ахъ, въспомни мое на первомъ
одеяніи на себя. Вспомни быль, что
въ томъ покоѣ, въ томъ нѣжѣ, какъ она
была и болѣ и разрабалась.

Макс

Боже мой!.. Глѣзъ этого невыносима.

Марья (платитъ въ прохвѣ, какъ бы старая
высвѣтъ въ прохвѣ, какъ бы старая
въспоминаніи) превращеніи

Глѣзъ безсмысленно моему аргументу въ
болесномъ оскверненіи — подмывая
себя: онъ пропалъ, нѣтъ до техъ
дней.

Макс

A gdybyś był przyszedł, czy oświ-
adzałabyś mi... tak, jakś się prze-
cało?

Marya

Moimś się: czyż nie mażesz żądać
sił, aby się opamiętano jego błagam
jego przeszkodom...

Maks

Maryniu!

Marya

Niektóre są męstwem,
powtarzając sobie: to on... to jego
włos...

Maks

Preber - preber ~~in preber~~
mi.

Karja / pod warunkiem wywołania
jego wspomnienia /

Tak... tak... to nareczenie ou -

Jeder muss sich scheiden von uns
 weichen!

Shuks

Aurynni!

Margie

Bo czyż tu nie jest jęz s'wój -
tym słowotkaniem dokradac', aby
serce moje nie ^{było} ~~miał~~ ^{glorja} słodowa-
ciste -- a biedna ^{nie} płaczła

uzupełni!

Maks Przebacz mi!

Marya ~~Maks~~

wyrazisz
Jakichś mięje ~~mięje~~ by aspro -
wiedliwie się... o mnie przecho -
dzi... abym do śmierci już
nie powróciła we twój! - Wybuch
głośniejszym płaczem!

Maks

Strach! Byłem lekkomyślnym,
występnym... ale proszę cię,
niektórzy w życiu nie kochali
Marylę jeszcze tylko o sobie! -
I proszę, tylko cię! - Ty sam!
Tylko cię!

Marya

Jy klamiesz! - Sprawca z mordercą
do niecywilizacji! Ah! - Odejść już!

Maks

J, nie słyszysz się oprowadzić mow-
cie! - Niech ten stółki wyprze-
"ty" nakładzie mowa na two-
ich ustach?

Marya usuwają się od niego!

Sam doprowadzasz mnie do szaleń-
stwa! Jesteś w gorączce! - Sam
juz nie wiem co mówię - - - Czyż,
nie przestajesz być sobą - - -

Maks

Ale +

Ja odnajduję się nowemu światu, jakby
był w dniu naszego ślubu —
seni włożeni kryjącymi sobie
ramionami — całą kłótnię w prze-
ciwności mojej gorącej pieszczoty!

Maja

Łoskot mój ^{moje} — błogam się!

Maks

Nie moja jedyna! Wszakże
smutki i cierpienia których bez
rozumu, ^{muszę} ~~rozumiem~~ się bezpowo-
dnie. Przypomnij sobie teraz
te rozkoszne chwile, pełne mi-
łości i ożyłości —. Miłosny tu

razem pniejli.

Marya

Lumile ja! - skłoniłam się -
Lumile.

Maks

Choć się kłamiesz... - By jednak
nie przestaniesz słyszeć wokoło
siebie, upajającej pieśni naszych
drzew powstających...

Marya

Oa niegdy nie styś się słyszeć!

Maks

Postuchaj! - Postuchaj się kw, jak
w powietrzu drgają języczki, nasze

drumie szepły aniołowe —. Pomysł
 sylku, że tu, w tym właśnie poko-
 ju, wywołuje miłość nasza powoła-
 ła do życia, tak drogie nam ^{obaj} dzie-
 ci.

Własność
 Gminy m. Lwowa.

Maria

Ważę dla czego mnie ^{wszystko} opuszcisz —
 Dla czego? — Dla! Czemuż w tej
 chwili nie jesteś jeszcze moim
 mężem.

Antoni



Pomysł wyryski, w ~~ostatni~~ potem
 nastąpiło — — — pomysł wyryski — —
 Bezimienny jednak nie ma żadnego standardu —

li mierzwielną edożę — bo łachy nas
istota, której dolinom, dziecie. Gdy
wzrostu nikt nam się uareknie
Dziecko nasze uatowane od śmierci —
chy nie szukał tego, że równa
nie wzięła i ^{dużo} miłość naszą ?

Marya

Tak, to prawda — uatowane to —
Chociaż staraliśmy się pokonać to
niekiedy.

Anty

Wojny ożerepiem i odyskaniem sy-
m, ~~nie~~ odurza nas także subtelna
wra oddająca się miłości. — Nie

broni się Murcy... Nie zapomnij o tem,
 że to ojciec twego dziecka, który was
 z sobą reprezentował i ratował jest - ten ten
 ojciec, przypominaj sobie siebie -
 swoje prawa. Gdy obawy już przeszły,
 czyż nie należy nam się teraz tro-
 che odwrócić... Nie obrażaj mnie!
 Ukochaj mnie! Kochaj mnie!

Murcy / prawie nieprzytomnie
 Ah... jestem święty!

Koniec aktu 3^{go}

Lebington

Str 4

Pokój ten sam co w akcie pierwszym

Scena 1

Vilard-Duval szukały powątkowania

książek w bibliotece - po chwili wchodzi

pani Vilard Duval

Vilard-Duval

Gdzie byłam? Skąd powracasz?

pani Vilard

Byłam bardzo niespokojna, bo nie
miałam wieczoraj seposky od Marysi.
Poszłam więc do kościoła pomodlić
się za usłuchanie mojego dręczącego wałęsa.

Vilard

Możesz być zupełnie spokojny o mnie.
Właśnie był tu Wilhelm przed chwilą
i postawił dla siebie list od Maryni,
datowany wczoraj wieczorem. [czyta]
„Drogi Wilhelmie! Doktor był tu dziś
już raz ostatni. Żegnajcie się, już
„przeżegnany...”

Przy Vilard

Boże, nicci będą dzieki!

Vilard / czyta dalej!

„Uspokojone zupełnie, wyjechał z Norwidge
„jutro rano.” [mówi] To cudowny dzień.
[czyta] „Przejechał do Paryża, pościągając

„proszę cię o drugie. [mówi] A więc
mówi cię. [czyta] „Pragnę cię jak
„najbardziej” w sobie. Twoja matka.”

Wilhelm pobiegł na jej spotkanie.
Jakiś to mój słownik... płacat tu
i. radości. Szkoda, żeś tego nie
widziała, byłby ci może bardzo
wzruszający.

Przytulenie

Szkolnie, miłosze jego dla Maryni
jest wzruszający. A jednak, przez
cały czas choroby naszego wnuka,
nie mogłam go prosto potrafić
na tego słownika. Bo ciężko ~~mi~~

stawiało mi się, że ten bezbożnie
kłamcy & miś kowalek, jest pro-
sto mściciel, które powisło nad
głową mojej córki.

Vilard

Moją drugą upamiętnienie to było
wzrostem, ten barokowy jestem ci
wzrostem, że potrafił się być na-
prawdę nad sobą, że ^{harmu} ~~harmu~~
użył w rodzinie nie jest nakłó-
ną. Muszę jednak s temu, żeby
się nakłócić jeszcze do jednej
oprawy...

ps Vilard

N coż ci chodzi?

Vilard

Względybowanyakie skłoniły cię
do tego, że przyjmiesz gości w
naszym domu. Ale u nich, nie
byłoby ~~gości~~ żadnej miży. Teraz
więcej już Marynie powróci, po ser-
kich i żółtych przeświech. - Powieś,
jakby ja to uszczelniało, gdyby
wchodził do domu, ciebie pro-
wodził sam powrót.

Dr Vilard

Staram się jak najmniej kłamać -
wac domowem przeżyciem mojej cęski.

Ja mię prosił, żebym mię prosił tego
domu, gdzie lekceważę niekiedy.
Ktoś ja skłonił.

Vilno

Wstrząsnął się jeszcze nie skądś
odpowiedzią - -- wam się. Gdy się
wbiorę, wskazuje mi siebie.

Prz. Vilno

Ważę peronem, że mię przyciąga z
sobą.

Vilno

Poradź się jeszcze swoich własnych
niecierpliwości. Gostkowski es
już nim i wzmaga. Wychodzi
~~Przedtem~~ Przedtem na świat

Scena 2

Pr. Vilard potem Marja

Pr. Vilard

Nie! Nie pojde! / pochyła się nad kosy-
kiem z roboty — odwróciła plecy i z
gotowego wyjęcia — nie widzi wchozącej
Marji!

Marja wchodzi głębiej bardzo ^{rozradowana} ~~zadowolona~~
zdejmuje sztywny płaszcz i kapełus —
powstała z ławki i skierowała wzrok na
Vilard!

Pr. Vilard / odwracając się /

To ty drogie dziecko! — Ale co
^{Co to nie stato?}
~~zobacz~~ ~~jest~~ — Jakim sposobem —

— tak szybko
Kęstas' ~~już~~ ~~już~~ przysze' do nas z domu. ?

Narya

Nie bytymus iwole w domu.

ps Vilard

Pau le Breuil projecta pueri
 pro sebie in France. Ha erego
 jctes sand

Surge

Дружеским и честнейшим приветом.

Pr Vilard / z prevzatimi /
Moje svoje sign - - -

Mary'a

Best ~~thanks~~ now however.

Pa Vilard

Ala wiec chey be. By saad
~~Ala wiec chey be. By saad~~
 chora?

Własność
 Gminy m. Lwowa.

Marya

Nie. Ale pragnę tubym umrze!

Pa Vilard

Prerazosk mnie. Flomdek sie
 jasnij!

Marya



Twoje przeworskie matko szet -
 mly sie. Matko kocha mnie
 jasnij!

Pa Vilard

By, przekonał sie, że fakcie go

Kochasz ^{gi takie} — i cierpiasz z tego powodu? ²

Marya

Moje miśseresie, jest zadowolone
z tego, że miś sobie wyobraża!

ps. Vilard

Asyż miś zachłamu es, niebys' czeka-
ła... Serce jest głębszej wiary,
miś ^{niekiedy} w prostej przeszłości.

Gdybys' serce było wolne, wtedy-
skądbyś miała miś nowo.

Marya

Matko, kłutaj się w sercu!

ps. Vilard

Chodź moje biedne dziecko! Chodź!

ukolyście' baw' baw' w ^{moich} objazdach!
~~naszli~~

Marya / odpowia sie /

Nie dotykaj mnie matko, damu
 mnie wysluchasz. (Wiektem
 z Kierange, miesnielowszy sie
~~niektorej~~
~~naszli~~ mego dziecka!

Ju Vilard

Ah!... Lubię ci sie, nie rozumiem?

Marya

Tak jest. Tej nocy, musz wrócić
 do mego pokoju...

Ju Vilard

Z Twoim przyzwoleniem?

Marya

Nie. — Samu przeszedł już mi
wien. Ten ~~przeszedł~~, który ^{nie był} ~~przeszedł~~
nigdyś pierwszy, mój miłose —
opowiadał serce bezwzględnie mój
wół. Nie mogłam mi się oprzeć!
Dla niego, zapomnieliśmy o obo-
wizkach! — Zapomnieliśmy o wasy-
dzie! — Nie chciałam żadnych skru-
puł w oddając się ekwilibrium —
który przeszedł serce, jest mi
czuwanie obecnym!

Jos Vilek

Stosunek sumienia się i oskarżenie.

Minim rozporządziłaś swoją osobą,
 należało pierwszej serwować wszelkie
 obowiązki w wyjątkiem panu
 Le Breuil — ~~głównie~~ ~~niezwykle~~
~~niezwykle~~ ~~niezwykle~~ ~~niezwykle~~
~~głównie~~ ~~niezwykle~~ ~~niezwykle~~
 do, nie było przez kochanie go —
 gościć. Byłby ten nieprawie
 mównie jest powodem, że teraz
 popadłaś w złość. / Villard-Duval
ukazuje się w drugim druku ~~na~~ lewej
ustroniu się i szuka / Mięty
 soba a Maksim, istnieć zawsze
 wczes — moim kochanym — miar —

kerwahy ~ Wobec mego sumienia,
swoim prawym małżonkiem był
^{zawożę} tyko ten, któremu ślubowałaś
u stopni ołtarza. Wzję serce, nie
możę protegnie się do te, żeś na
porok została jego żoną... ~

Scena 3

mi Vilur - Duval - Marja - Vilur - Duval

Vilur / przywołuje /

Cos by powiedziała?

Marja

Stojales' ojcie!

Vilur / przywołuje /

Nieszczęsna... Wzję do tego doch?

Marja / do Anieli /

Ja, grzechy... ~~Moje~~ ~~bytko~~ ~~moim~~ ~~wy-~~
^{bytko...}
 Gude ~~moje~~.

Jsi Vilard

W tak wyjątkowem położeniu, nie
 mogła nie ukrywać przed oj-
 cem. Ja ^{moje} ~~by~~ ~~bytko~~ ~~moje~~
 maraże ~~ale~~.

Vilard / do żony /

Przepraszam ci w końcu w chwili, gdy
 usprawiedliwiła jej wina. Do
 czego by w końcu zmierzała?

Jsi Vilard / do męża /

Przepraszam ci w końcu w chwili, gdy

Kar de Vogis — i on bykto wóbe Bogu
jest mým mójey wóki. A wóje
je dem se mój. młkt mē mój
bye pneskody, do ich pnatóne
je pólzcheniū ač. Pama Le Brouil
mē mój mój mój mój mój
mój. Do mój mój mój mój
mój mój mój mój mój mój
je mój mój mój mój mój
je mój mój mój mój mój.

Mój

Pomysł mój, mē mój mój
mój mój mój mój mój
mój mój mój mój mój
mój mój mój mój mój
mój mój mój mój mój

Do Vildar / do inki tygodni /

Przevalisk moja droga, re berak
ja pokieruje bez sprawy. Do inki
Skoro matkiństwo z panem Le
Brenil zostalo narodziło na swi-
stanie rokowodu... a katem nowy
rokwit moje je berak misierak -
nie.

Vildar

Scenes w blybie: by gdyby auct
Wilhelm rozobit sie, ~~nie~~ to i ~~nie~~
~~nie~~ w blybie, Margrit nie
moze wyjsc ^{prawdnie} (nie) poud de Pociis.
Chyba, gdyby zostalo wdowny. Prawo

~~Nabranie powstaniego matryasku~~
~~matryasku, którego się już~~
~~nie pamięta~~ powstaniego położenie
mnie się z pierwszemu miejscu,
na podstawie nowego rozumu.

Jos Viland

Czyż ~~nie~~ w tem mieszkasz,
nie znajdujesz się już w domu. —
Ciebie widzę jako człowieka, który
je wyjechał, do którego już nie.

Viland / do Marii /

Matka twoja zawsze mnie do
piętności prostej kładzie, i
której nie wyglądam na siebie wolał.

lepi namlece. — Wiedę, że sta-
 les' się ofiarą szorstwego śmiechu. —
 Powiekiatę si już, że swój pierś-
 otyk masz, nie będzie wstanieś się
 si napowróć legalnego stanowiska.
 A miedzą ~~nie~~ krajowicie ^{nie} podję-
 mem: żebyś miła kamień, który —
 myślenie z nim uodol podjęciem
 stosunki.

Muzja

Nie ~~zobaczę~~ go już nigdy. Jesteś
 filibym ukrywając się i być w
 ciężkim kłamstwie. — Nie ~~zoba-~~
 cze go już więcej.

Mr. Vickers

Jak Vilars
 Ale czy myślisz, że on ~~teraz~~ ~~nie~~
~~ustąpi~~ ~~teraz~~ ~~tyk~~ ~~tak~~?
~~Wiem~~ ~~nie~~ - - - (Wiem o tym, że się
 go kocha - - - To jest właśnie
 myślisz go na swojej drodze.

Murga

Łeśt miedymyły srodok, kłócy mme
uchroni' przed spoleśniem się.
Po jęst smere.

Vilars

Ch.

Mr. Vilard

Дружбу съ здравіемъ ~~не~~ не раз'.

Valer

Przedwyszkien, nie powinniśmy da-
promiśnić i temu, że masz trochę.
Tę ^{pr. nad wyszkien} ~~promiśnić~~ ~~wyszkien~~, obowia-
zkien powinni jest się dla nie-
go.

Marya

Marya Mój drogi płocku. Gdy
nie myśl o nim powstrzymać
mnie, że doład nie roztraska-
łam sobie głowy.

W Dłan / do męca /

~~Styżales' - [Two ~~rozumięles'~~ prze~~

~~rozumie rozumieles' rozumie, że~~

~~ciężko będzie nam grozić katastro~~

rozumie nareszcie, że dotąd będziemy żyli pod grozą
jakiejs' okropnej katastrofy, doład

^{Dokąd}
Ja, ~~dopiero~~ one bękie muszka
^{słaczę} ~~marzenie~~ i sobor ^{te miastami} ~~marze~~ walke [wzrost]
Aych pryncy bieżących sdomnosc: niez-
shy miłosci, która je jwięgo do
siebie... a nieukładym obowiązkiem.

Повідомило, де мер не згодився
на новий контракт з Максимом.
Великий уряд ^{зимує} ~~мусить~~ поспе-
шатися, на першому ж зібранні
назначеному прихвотити.

[do Maryi] Przeworskiej, powinnaś
usunąć się od świata — bo nie
ma potrzeby wdaj*u*nnieć nikogo
w ~~probie~~ *probie*, a zwłaszcza bisk wyjątko-

ave i przykre sprawy. Dulej po-
 stępuję, jak będziesz mądrze i
 rozsądnie — ja ~~raczej~~ ^{nie} już się
 moich ~~nie~~ ^{nie} będę. W kwestji tej, nie powiem więcej
 ani słowa. Jeżeli jednak — jak przy-
 jmuje się — odwrócić się nie odro-
 dzę i powrócę na złoty dół —
 wtedy, napiszę mi ^{zawsze} pro o swojej
 stronie. Tu gdyby chodziło o ciebie
 nie siebie kamieniem potępienia,
 ja natomiast ci, mojemu młodości,
 nieskazitelnemu życiu. — Pro-
 nie będę ci wprost mówić, od

chwili: gdy powrócisz do domu
mama, którego rozstąpiłaś niegdyś
wobec Bogu!

Mama
Głęboko! Chcielibyś matkę! ~

Vilard

Religia nie prowadzi na to: aby
miał oświecony skandal!

Pr. Vilard

Trzeźwość. Skandal wszędzie dopiera
się skomery, gdy ciska maski ser-
wice matrymonium, które niemi
nie prowadzi nigdy nie być.

Vilard / do córki /

Nie poddawaj się tej męczącej sużer-
 oty. Ja, odwołuję się do twojego rozsądku
 i uczciwości. Wiesz o tem dobrze, że
 sam, bezprawnie pozbawiasz wszystkich
 pokoleń się kiedyś łączących z J. de
 Poyis, w imię, w którym i własnej
 woli, i całej świadomości swojej wy-
 m, potępiając się z Wilhelmem.
~~Sam, że~~ ^{również} ~~masz~~ do przeciwstawienia,
 iż on, siłą zupełną swoich mówią-
 ków.

Marya

Nie wątpię o tem.

Vilard

A może jakkolwiek byłaby książka na
którą kłótnie się przysięga, ewange-
lia czy kodeks — przysięga Boga, jedne-
mu obowiązującemu milionów ludzi. I na-
grodziłam się, że serce jedynemu two-
jemu obowiązkiem: jest odkupienie wina
wobec Wilhelma, ~~zgodnie z postanowieniem~~
~~zgodnie z postanowieniem~~ i dochowanie kłó-
tniej um przysięgi.

Marja

W ~~której~~ chwili, jaki obecnie ^{powstał} ~~stan~~
w moim umyśle — jedno tylko wy-
stępuje jasno, to jest: głęboki ból,
który go nie da się.

Vilant

~~Przedwzrostkiem, musisz się teraz nie~~
~~cytować~~ ^{się Rozważ teraz} jak powinnas ~~się~~ wobec niego
~~Wilhelma~~ zachować.

Murja / przyjeżdżająca /

Schronił nas się tutaj... aby ^{ego} ~~się~~ ~~z murją~~
nie spotkać.

Vilant

Dojechał po ciebie na dworzec. Będzie
wciąż niespokojny gdy się ^{nie} ~~zobaczy~~...

Murja

To prawda.

Vilant

...I na chwilę, może się da spisać.

Marya

Tatolnie.

Vilert

Musi go do udarye', nie po Turiszej
nieobecnosci, nie po miato's sie naj-
pierw do własnego domu.

Marya / rob ruch, jakby chciała uciec /
Do własnego domu. - Do jego domu -
I nie kładzie się od razu. - Nie
leżenie na to - - -

Prz. Vilert / do Maryi /

Widzisz przecież, że nie jest wolanie
się uczynne.

Marya

Nie jestem w stanie popisać go —
Hosier.

Vilard

Własność
Gminy m. Lwowa.

Gdy twój mąż doucie się prawdy —
Ony wyobrażasz sobie jego rozpaczę —
Ony nie muszą już mieć mnie b' —
Hosier. Porozumiesz się
tak . . . aby uratować przynajmniej
jego spokój.

Muzja



~~Abstrakcyjne~~ Gdybyś wiedział, że
moje ^{dość go uratować} ~~anastazy~~ ~~anastazy~~ ~~anastazy~~ —
proszę ci bym je skłamał. Ale
nie należy ~~anastazy~~ ~~anastazy~~ ~~anastazy~~ —

czego więcej. Cudnie wyprawy na swoich
ustach, byłyby teraz straszną iro-
nją. — Drobni mi niewinnemu poglądem
Wilhelma, mistyce jego było dla
mnie skrajnie. Ale teraz, idę
na samą myśl objawów jego przy-
wiązania — — Nie potrafiłabym
zmusić się do cynicznej bierności!
Nie mogę tego zrobić! — nie mogę!
nie mogę!

pi Vilard / do męża /

Nie idę jej już! Tylko kobieta mo-
że pojąć ten protest wyrzucający
się z głębi duszy.

Słychać huk — wskazywał podnosząc
głowę i słuchając z trągnięciem do siebie —
królem!

Villard / do króla /

Czy sportowiesz się królu?

Pr. Villard

Nie.

Villard / patrzy na zegarek /

Tak... To musi być Wilhelm.

Mary

Ah!

Pr. Villard / do męża /

Przejdź go... i nie mów, że Mary —
 ma przejechać.

Marya

A portjer, który wybiegł na moje
spotkanie? - A Piotr który mi
otwierał? - Nie, powrotu mego
nie można ukryć przed Wilhelmem.

Jan Wilhelms / poprosząże lekko męża ku
Marion /

Kataryna idź z ile się da majstrem
aby zyskać na exorcie. / do córki / ch
by chodź do mego pokoju.

Vilma

Piek. może jeszcze będzie najlepiej.
/ wychodzi środkiem /

Scena 4Ju Viler - MaryaMarya

Wiekas' przed nim i pokojem, do
 pokoju ... Nie, nie to się nie
 zgodzi. Miałam powody, nie wracę
 do jego domu. - - ale tu, nie będę
 czekała ~~czekała~~ spotkaniem się z nim.

Ju Viler

To musi być on, bo ojciec nie
 wraca, aby nas napokoić. - Wice
 coś mi powiesz?

Marya

To, co powiedziałam ... co jest moim

obowiązków. Pod tym względem, nie
kusiłem przekroczenia.

Pr. Vilard

Kasztanów się... Nie masz klodów
ciotek... jesteś niewierującym...
Nie potrafię dostatecznie praw-
ować nad sobą.

Marya

W chwili spotkania się z Wilhelmem,
nigdy inną nie był. Pociąg więc
~~małżeński~~ udołkować... co
jest niemiłosiernym.

Pr. Vilard

Być może mające spóźnić, oświecenie

gwaltowności ciem. Koszt mi
na chwałę & miu sędzi... Proszę
się, król do sta miu.

Marya

Niech i tak będzie... Łaczkam.

Jan Vilard

Spiesz się.

Marya / ~~Włodzisław~~ odchocki przysięg

Przemysław & Lewej /

Łaczkam.

Scena 5

Jan Vilard, Wilhelm, Vilard

Wilhelm / wychodzi głębiej i mówi słowa

unpewnym /

Dzien Dobry panu. Lukie Marynia. ?

Vilent / do domu /

Powiadzieli Wilhelmowi, że przyszedła
do nas matka z rozrachunkami... czego
rozrachunkami...

Pr. Vilent / do Wilhelma /

I potrzebuje bezwzględnie spokoju...
i samotności.

Wilhelm

Spodziewam się, że mój wózek nie
mogorczy już stani.

Pr. Vilent

Życzę się ^{nie} marować... stanowczo, nie
powinno wstydzić się z nikim.

Wilhelm

Przepraszam! Ale muszę sobie prze-
mówić się o sobie. Jeszcze ~~nie mogę~~ ^{nie mogę}
zamieszkać.

Vilard

Ale skupię się na zdrowiu.
Jest konieczność potrzebować wy-
szkolenia. Kwalifikacje... Wersum...
i braku kwalifikacji przy chorobie dziecka
do tego stopnia wycofamy się...
że może łatwo nastąpić powrót
rozstrzału nerwowego. Prosimy o to
tylko, abyś pozwolił jej na to
wielkie napotkanie się.

po Vilard

O to nam tylko chodzi.

Wilhelm

W miarę waszych słów, obawa moja
uścisnęła - - - ^{tak podrażnionym} ~~jestem~~ ~~z trzęsawym~~
Aniowoli, szukać w powrocie ja
tego tajemnicę.

Viktor

Czy by znów wyobraziła sobie ...

Wilhelm

Nie sobie nie wyobrażam ... pra-
gę tylko natychmiast zobaczyć
się z moją żoną.

Viktor

My jednak, musimy sprzeciwić
się temu.

Pr. Valard Wilhelmu

W takim razie, już nie proste... lecz
wymagam tego... i ~~nie mogę~~
muszę się z nim zobaczyć.
robi krok ku drzwiom

Valard / następuje mu drogę /
Nie wejdziesz tam teraz!

Pr. Valard / do niego /
Pozwól mi z nim powołać. / do Wilhelma /
Widzę się kłopotliwie, wyjątkowo ~~przez~~
istotny powód, a spotkaniem też,
że go pan chce zobaczyć. ~~wyglądać~~
Wprowadź Marynię, nie prowadź
ja mnie do tego wyznania, biorę

jednak me siebie cały odpowiadając.
Dobry, w owych ciężkich chwilach, gdy
Dziecko ~~zagroziła~~ śmierć, przypomniało
sobie moje przeprowadzenie: że ma-
jąc prawo mówić o sobie prawom bo-
żemu, może sproszkować me ma-
łozę. — Dziecko zostało przy życiu. — ale
ochamian, umarł. Dla niej już bezbo-
żny gwiazdek. ^{Ład jej chwili} (Córka matka ~~została~~,
została już mówić się, że praisku
znowe.

Wilhelm / z niedowoleniem /

Czy to one same być postanowiła?

pro Dilar

Przypuszczasz pan zapewne, że mógłbym -
 być ja do tego. Powiedz mi ~~proszę~~ ^{proszę} na -
 pewno, że do rozłączenia się z ~~nią~~ ^{przem}, któ -
 rą ja, wroczynie ^{złożony} ~~niepewny~~ ślub.

Wilhelm

To nieprawdopodobne! Gdyby tak
 było, - starośoby się przygotować
 mnie do tego strasznego czasu.

Interesem wroczą jeszcze, dowo -
 la mi z radością o swoim po -
 wrocie.

ps. Velen



Widzisz pan jednak, że pierwszej ułata
 się do nas - proszę o radę. A gdy

uwierzył nas jej ~~rozt~~ ~~można~~ ~~niektóry~~
skrajne rozważanie, uświadomienie,
ja aby rozumować z panem odtwóżyła
na prośbę.

Wilhelm

Chodzi o prawdę, że owa rzecz
rozważała w ten sposób naszego
losu — do powrotu metychemist
sam, powróćcie mi o tem.

Vilbert

~~Leży~~ nie przypisując jej chwały.

Wilhelm

Proszę, aby moja wiedza nie
była przykryta.

Pr. Vilar

Lepiej będzie, jeżeli pan wróci tu
na kilka godzin.

Wilhelm / poradził się ku Stawom

na lewo /

Niech^{by} przypie -- albo ja pojeżdżę
do niej.

Vilar

Oh!

Pr. Vilar / ostrzymał Wilhelma /

Łasceku pan -- Pojeżdż po rudo.

/ wychodzi dwupiersi Stawom z lewej /

Scena 6

Wilhelm - Vilard

Vilard

Wprawdzie Marynie udało się nie pod
wpływem silnego moralnego wstrząśnie-
nia -- przypuszczałam jednak, że
z czasem, powróci do równowagi.
Przedewszystkiem, musiałam się skłowo-
wej z nią rozmowy. Trektuy, jak
chora, ... i nie sprzeciwiaj się w
niczem. Powiedz, że jej rozkwitła się
chciało do uspokojenia się ... i starać
się nie przedłużać rozmowy.

Wilhelm

A potem?

Viktor

Gdy wam nasz pociąg do Kłodzka i bę-
 dzie mowa o przewiezieniu go — kabinami
 skorymiz i nim na wies. Proszę
 mi więc skazać tylko proszę — abym
 dla waszego wspólnego skrzyni — plan
 mój mógł przeprowadzić.

Wilhelm

Pokładam całe zaufanie w prawdziwym
 rozumie i dobroci. [Nie mam innego
 celu, tylko skrzyni i pociąg mój]
 który — postaram się wręczyć do tego
 Kłodzka, w onie iżnie nie ho-
 micie.]

Scena 7

Vilard, Wilhelm, p. Vilard

p. Vilard / do Wilhelma

Marynia zaraz tu przyjdzie. / do Maryi

Ohee grozobak i mój brat.

Vilard / do Wilhelma

Niezapomnij mój ręk / wychodzi

z domu

Scena 8

Wilhelm - Marya

Wilhelm

To by mareszcie! Ale jaka kłopotliwa!

Marya

Och! toś będzie przysła - - - wże jestem!

Wilhelm

Czy to prawda, że wyszłoby ślub,
który mnie wyklucza z twojego
życia?

Marya

Nie.

Wilhelm

Ważę ja całego swoją matkę tak
wspaniale.

Marya

Bo jeśli, że powinna tak mówić.

Wilhelm

Ważę cię już właściwie?

Marya chce mówić, ale wzruszenie

nie powinna jej / Witek, nie brak
ci słów... Witek może ci ^{do} pomóc?

Marya

Chętnie uważam, że Lalki będzie
lepiej - - -

Wilhelm

A czy odpowiedź mi przesłano na
wzrostkie pytanie?

Marya

Tak — na wzrostkie.

Wilhelm

Choroba może, nie może być po-
wodem tego szczególnego rozważnie-
nia. ^{czy} Dopytuję się o tego stworzenia,

z któregoś go latark, skowu się do -
baczyles'. - Mowa o Czy tak? -

Maria

Tak jest istotnie.

Wilhelm

Domawalas' stworzę niepokoją, wśród
stworzę stworzenia i w obecności ja -
wnego męża - - - ~~Ja go zamorduję.~~ ~~był na~~ ~~Prac~~
wda? -

Maria

Tak, prawda.

Wilhelm

Skuszidowat w tem przyjaźnie,
aby publicznie swoje wyrażenie?

Muzja

To mowa.

Wilhelm / gwałtownie /

Ah!.. Ta myśl sprawowała mój
umysł jeszcze wtedy, gdy byłem
dum, bez opieki, porostawiając
sobie... w tak anomalnych wa-
runkach! Chociaż należysz do
szeregu tych kobiet, których się
nie podjęć — i jakkolwiek
zachowanie swoje jest zawsze
pełnem godności — jednakże nie
byłaś wcale muską tych
^{znanych} specjalnych spojrzeń... jakimi

męczył się obracając kobiecę, która
 kiedyś do niego należała. — Słuchaj:
 przed kilkoma miesiącami, gdy byłem
^{por.} w Pecznie — by mi namówił, by se-
 go — ale na prośbę moją, w łazni był
 pan de Poyis — i wtedy ^{dotrągnęłam} ~~namówił~~
~~do~~ do niego — — bezowocne spoj-
 renie które ukazało w sobie.
 Nie muszę opisać ~~tego~~ ci wrze-
 nia, jakie to wtedy na mnie
 sprawiło — — Ale od tego dnia od-
 doch Agordis, ciągle przypominam
 sobie dzień tego zdarzenia — — prosi-
 wałem się walcu — — po całej swo-

Lubczy

ję podesi... ~~nie~~ opowiadate
mnie charakteru bratwa... wsiechla...
~~Włosa~~ ~~opowiem~~ pali mi miły... tak,
że widzę... widzę cię zle krew
przed oczyma! - -

Marya / porażona /

Ah!

Wilhelm

Wyjechał

Ale wracajmy do rzeczy. - ~~Twoje~~
ciśno skamlał przedem, jak napo
wiedziat. Dla czego ten postój?
Dla tego, że chciałeś miśknieć
jego wbytniej na ~~porażony~~ wosze?

Marya

Nie wiem w jakim celu do odp-
owiedzi . . .



Wilhelm

Dziękuję panu za odpowiedź na
wysłane pytanie.

Maria /abundant so far with/

Ale by poznać indywidualność do tego
stopnia . . . nie musiałem się w
pośpiechu. Chcąc osiągnąć moje
najbliższe cele . . . i po
prostu obniżyć moją dawkę. —
Jedem słowem, niecierpliwość . . .

Nie pytaj mnie więcej o mnie —
Zostaw mnie w spokoju.

Wilhelm

Jeżeli pytanie moje sprawiły ci
przykroś - - - więc usłyszysz. Być
może powrót twój przyspieszy
jakiś bliski powrót, o którym mi
skcesz wspomnieć - - - A zatem,
nie mówmy już o tem. / silne
się na mnie / Najważniejszą rzeczą
jest to, że nie będziesz już uwa-
żany na wpływ i pokusę -
które mogłyby doprowadzić cię
jeszcze do banku. / z tego powodu,
które prawie pokryje najbliższy
pozem / A może jeszcze, nieś po

porośła do mnie -- - moje skło-
 nito się do tego ~~obawia~~ Aylko
 jedynie powracie obowiązków? --
 Może ci przykro, że nie jesteś
 już kasztelanek w zamku Nérang?
 A może ^{może} mnie już nie ko-
 szusz?

Marya

Moje uczucie dla ciebie, nie
 było nigdy tak głębokiem, jak
 w tej chwili

Wilhelm

Nie wątpię, moja droga, ile
 skrzępień daje mi to przypominie-

Naw było mi tak bardzo potrzebnem,
Teraz czego, nie będę wstanie
rozpraszając wstydła, które opo-
nowały swojej wyobraźni.
Rodzice oświadczyli, że pragną
~~się~~ przez pewien czas zatrzymać cię
u siebie, dopóki zupełnie nie
powrócisz do zdrowia. Ale która matka
zostawiając opiekować się sobą i ale-
czego sakre swojej duszy... i ciała
nie ja... swój mąż... swój
kochanek! - - -

Maria z wzrastającą obawą
Ale przecież nie chceszabrać

mnie teraz?

Wilhelm

Lubię się natychmiast do wasze-
go domu.

Marya

Ah!

Wilhelm

Do waszego domu! - Oni mi odga-
dyją i tak w tych słowach miści
się niecierpliwość - i słownych
pragnień - zbliża się do niej

Marya

O cheść ucywie

Wilhelm

Muore, sie berar usciskaa'!

Marya

Nie zbliraj sie do mnie -- nie
madrzyjaj swojej sily!

Wilhelm / chwytajże ją w objęcia /

Wien dobre, że ^{serce chwyciła w dłonie} mnie umam nad se-
bez prawda. . . .

Marya / płaczem /

Puse' mnie! . . .

Wilhelm

Pocutuj' mnie pierwej!

Marya / promię sie rozpaścił /

Nie berar . . .

Wilhelm

Leben ... jedyny poczekunek!

Maria

Własność
Gminy m. Lwowa.

Nie! nie! proszę mnie!

Wilhelm



Nie przeszkadzaj!

Maria / ^{do} ~~proszę~~ / ~~proszę~~ /

Nie całuj mnie! / Wilhelm / chwyta
jej obie ręce, ona nie mogła się poru-
wać! / Maryja / Nie całuj! ... Natomiast
do innego!

Wilhelm / cała się z przerażeniem
coś by powstrzymała!

Maria

Wstrzymaj się! ... Ułóż / mnie!

Wilhelm

Ty!... ty!... Odpowiadaj prosto -
Wpadłś w koszykę?... Bo ty
nie mógłś chyba zdradzić mnie
rozmownie

Marya

Ja nie przewidziałem tego... nie
spokrewniałem się... Fatalność
mnie pokonała

Wilhelm

Przecież miłość dla tego wstąpiła
nie mogła odnieść w sobie ^{nie} myśle,
w jednej chwili - Musiałś
już pierwszej przecieć, że go chcesz?

Marya

Nie uschiatu. Nie muiem wyto-
macye sobie bez! Ha nie wrem-
nie wrem jak sie to sto- —

Wilhelm

Wiez prapmejor sie, ^F nie uleysta! He
bez — ja sie oprowat stat troy-
stow — — kuseney!

Marya

Liniwaraj mui — — Deper! — — Noie
wskyt mui kabiye!

w boloi / Wilhelm / Mozeq quies kamimui sie

Wskyt mui powinen kabiye: ne
jestem tak mikerunym — — i plure.

Marya

Spodobałemu się swojej ciemności
ale nigdy też.

Wilhelm / stara się opanować wra-
żenie /

Wspokuj się, też już ciemny. A
ciemność ... ciemność się zacieśnia.
/ chce wyjść /

Marya / zastępuje mu drogę /
Gdzie idiesz?

Wilhelm

Wobec się z panem de Pogis.

Marya

Ja bym chciała — bo ciemność

wyględem siebie obowiązki.

Wilhelm

Goisz się z niego!

Marya

Nie cheż, żeby z niego powoła,
Drogi ludzi narodził się nie.

Wilhelm

Nie - bie się z sobą nie będziemy.
Prokurator we mnie jakie instytut
Aby... więc idę do państwa de Taxis
po to tylko... żeby go mieć!

Marya podrywa się z łóżka

Nie powołę się na to, jaki ten
Dziś szat nie przemieni.

Wilhelm

To ci się nie uda! — Ustąps!

Maria / ściąga się na kolana

prosią się jego ręk!

Proszę mnie wybaczyć -- - A mi
puszczaj się.

Wilhelm / odrywa ją ręk!

Puść! — Bo ~~się~~ pokaleczę ci ręk!

Maria / wydoje krzyk przerażenia

boleń i puszcza ją ręk!

Ch!

Wilhelm

Śięgam cię / wychodzi głębiej!

Scena 9

pr. Vilard - Vilard - Marya / płuca pod-
nosi się z ciemni i bieżni od Wilhelmu -
w tej samej chwili wchodzi z boku państwo
Vilard których sprawdził krzyk Maryi

pr. Vilard / spada pierworoda i utrzymuje
je Marya /

Na Boga!... co się tu stało?

Maryja / wskazuje drzw. wtoremi
wyszedł Wilhelm /

Wstrząsnajcie go!

Vilard / podnosi Maryję /

Mów, co się stało... Kobiety wrzaski!
 Tyłko mów!

mi Viter

Moje biedne dziecko!

Matka chce mieć, ale nie warużem
nie może wyrobić głosu

Kornice roku 4^{go}

Mr. Wilson

My dear Mr. Wilson,

I have just received your letter of the 11th inst.

and am glad to hear from you.

Yours truly,
John F. Wilson

Akt 5

Wielki taras wysadzony Jaseum, w
glebi ogrodzony balustradą, której szczyt
wyłania się, jest obecnie naprawiany —
w miejscu tem jest przeciętny mur
okrywający od wiatru. Tu balu-
strada ~~jest~~ przerwała. Tu prawej stronie,
balustrada okręga się i stanowi
kolejny kąt, w którym jest ustawio-
ny stół, kresla i wysoka zielona la-
mina, służąca do oświetlenia tego
miejsca wieczorem. — Na prawo i lewo
ciągają się aleje. Na pierwszym pla-
nie z prawej, koniec ogrodu — z lewej

skot i dwa poteki wyrodku. Na
nasim polu opadlych liści — pod
stewami, kwiaty, kwiaty jesienne
W głębi, krajówce przedmuria zongada
okolic, przez którą przepływa potok
koniec wreszcie — dzień ma się
ku zachodowi.

Scena I

Pani Vilant-Duval potemu Marya nad-
chodzi aled z lewej

Pr. Mr Vilor / zajęta robotą się
Idi przy stole z lewej nad pierwszemu planie
murow do nachodzącej Maryi /

Scena II

155

Murja pabliwa się do miasta

Naukyciel nie ^{woscił} ~~pragnął~~ jeszcze
z Luciem z przechadzki

po Wilnie

Wybrali się z zuchwiciem i siatką na
motyle. Skutkiem tego widzenie
napędzi^{li} dalej w górę. — Nie obawiaj
się, Luciu jest już zupełnie zdrow,
i służy przechadzce z nami wesołości
mnie.

Murja

Ale teraz mamy już konie
wnoszące — słonce kasztanów i migle
podnosi się z Rodanem

Mr. Vilard

Przebież opacie poszedł już po niego.

Muzja

Leby mu się tylko w ślepe nie
pomyliło.

Mr. Vilard

Ala coś mówisz.

Muzja

Może się teraz woryskiego, nawet
zdy nie ma żadnego powodu.

Mr. Vilard

Chodzi o ustalenie moją drogę. Gdy
przed dziesięć dniem widziałem się
z kaimu Nérangé, aby ~~z~~ wypie —

Wie przybiec tu przed Le Breuit —
~~Widzieliśmy, że nie ma~~
 wtedy ~~Widzieliśmy, że nie ma~~ strachu do
 tego strachu... A muszę wyobra-
 zić sobie moją broń, gdy ktoś
 uprzedziwie odwróci mi, skroń —
 nie się przed grożącym mi ~~moim~~
 doświadczeniem...

Maria

Ktoś chciałby się z mego powodu.

ps. Vilar

Właśnie się, że tylko obawa — aby wy-
 istniał z tego spotkania skandal, to —
 nie może naszkodzić — skłamała z tego

podwójnego wyboru, to sumieję
się z drogi swemu przeszkodę.

Tulecieś Naks wyjechał z domu —
malychmiest zjawit się Sam Wil-
helm. Jakim sposobem nie spotka-
li się w drodze --- to jest dla
mnie tajemnicą. Wiesz, że stał
się coś! — Uspokój się może
dziecko. Teraz, skoro ~~zabija~~ ~~Naks~~
~~nikt bez śladu~~
~~przebiegającego~~ --- zbrodnia
nie może być spekulacją.

Marya

Ludki bez śladu! — Ale on jest
Sam --- w obrotach --- z drugiej strony

134
prosi:

prosi Vilew

Co by miwiesz? ... I widział się
z Kobą.

Murja

Nie. Tylko piszę do mnie codziennie,
~~Past~~ Pastuszek przynosi te listy, w
których nakłania mnie, abym koba-
czyła się z nim. Ja, nie odpowia-
dam mu wrak.

prosi Vilew

Dla czego dajesz skowatek to w pa-
mąty?

Murja

Nie chciano bezpustoby niepokore
tem mow. Proszę nie mowić
o tym, że Nika znajduje się w na-
szym sąsiedztwie.

Pr. Wiland

Jak chcesz. — Może także wiesz
co o Wilhelmine?

Marya

Nie o nim nie wiem.

Pr. Wiland

Jest pewnie gdzieś ułtywał, jak
się udał na swojej wrodzonej
rozprow. — Oczekuję, co się z
nim stało.

Scena 1

pi Vilert, Marja, Vilert wchodzi z
prawej

Marja

Sam wracasz ojcie, bez Lucii?

Vilert

Wszystko mi się spokojnie. Jedem u
wielmożnych mówić mi właśnie, że
wraca już z nauką do domu.
(Spokojnie idzie pod pole, obciążone
ciężkimi roślinami. Jedem już
nie pracuje nic, ale ~~zostawia~~
mnie ktoś zatrzymuje.

Marja

Kto taki?

Wilard

Wilhelm.

Marya

Nu ! - - - I drzew jux du jest. ?

Wilard

Foras rotasnie przyjechał

Marya

Oczy chce ?

Wilard

Tragnie rozmowic sie z sobą.

2 Marya,
3

Mnie się wydaje, że nie mamy se-
bie już nic do powiedzenia.

Wilard

W kładym ramię, trzeba mi coś odpu-
ścić.

Maryla

Spokamie to, będzie dla mnie bar-
dzo bolesne.

pi Vilard

Nie namyślał się, przypnij go jak
najprędzej — Bo będzie krążyć
wokoło.

Maryla

Do prawda. /do oja/ Niech przypię
kawał.

Villard

Dobrze. Tę po niech i przyprowadzę

Do domu.

Marya

I nie — tylko nie do domu. Widać
się temu niepotrzebnie pichuwa
stwierdy. — Niech przysięgnie tu, na
Bogów.

Pr. Viland

Alex nie się już obliża —

Marya

Podobać takiej rozmowy... lepiej
nie się nie będzie widać widać.

Pr. Viland

Marys się teraz sama nie sama, w swoim
oddzieleniu od domu. Wreszcie ją czegoś

wyprowadzi -- mniejszy szelbyśmny murdek
swojego kieszki.

Vilard (do domu)

Alex moja droga -- Wilhelm pro-
sieć mnie przychodzić go to, aby
jej wyprzedzić jakiego kieszki.

Maria

Wszystkiego można go nim spo-
dziwać się -- tylko: nie położyć!

Vilard

Więc tu go przejmiesz?

Maria

Tak jest, tu.

(Vilard odchodzi nie mówiąc)

Scena 3

Mr. Viland - Marya

Mr. Viland

Powietrze ~~po~~ chłodne i wilgotne,
a by jeszcze tak lekko ubrać.

Maryja

Nie mogę zimuć.

Mr. Viland

Gdy przenieś, będzie już najgorzej.
Chodź do domu i weź płaszcz.

Maryja

Nie warto.

Mr. Viland

Proszę cię, wróć do domu.

Chuck! - -

Marya

Nick i tak będzie - - Chocking.

Mr Vilard

~~Lebiore~~ bykło raka Toż nie prawi-
ja ulebiore bykło raka.

/ Marya odchodzi na lewo /

Scena 4

Mr Vilard, Wilhelm, Vilard

Vilard / odchodzi z Wilhelmem z prawej
Do le.

Mr Vilard (Do Wilhelma)

Marynia prosta po cieple okrycie.

Lazarz myśleć się ~~tu~~.

Wilhelus

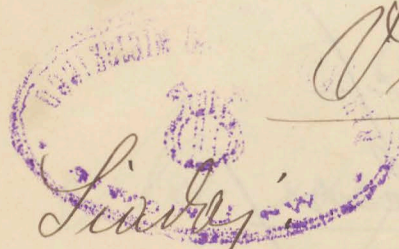
Luckeham.

/ si Viland odchoch na lewo /

Leen 5

Wilhelus - Viland

Viland

Lucky

Wilhelus

Durkuz. — Niech się pan smie
nie, koczuj. — może sam może
koc.

Viland

Nie bier mi na cie, nie mi przy-
wiletem się tak serdecznie - życzę ci

prosię. Ale by także byles' dla
 mnie obajzłupem. ~~To obaj~~ ^{Kraszka} ~~uzda~~
 Tora (nie) jest odpowiedź, do
 wzajemnej wymiany przesłać.
 Ale powiedz mi; czy uspokoiłeś
 się już ekolurik?



Wilhelm

Chciałbym sam to zrobić. To
 tylko pewne; że miłość dla Henry,
 gorzej ~~po nad wszelkie~~ ^{po nad wszelkie} ~~imieniu~~ ^{imieniu} ~~wskazanie~~
 Jan sercu. ~~Proszę~~ Proszę mnie
~~o~~ więcej o mnie nie pisać

Vilard

Pozdr. sercem me praco Maryni.

Porozumieję swoje słowo
~~namawiając do podjęcia~~
jesteście już, może już widzieliście
kiedyś.

Wilhelm

Ah!

Villard

Idź już!

Wilhelm

Dobrze.

/ Villard odchodzi od lewo /

Scena II

Wilhelm (sam)

Widzę się, że wzięto cię od przycięcia

moje przeobrażenie. W takim pa-
nie, musi się okazać przykucie,
że chce wrócić do samobójstwa. / czar-
ska piersi / Ah! - / patrzy na pra-
wo / Kto tam idzie?

Scena 2

Wilhelm - Pastuszek / wchodzi z pra-
wej w drugim planie - nie widzi
Wilhelma, ^{zpostrzeż.} ponieważ jest gdy podbiega do
mnie zupełnie blisko

Pastuszek / cofajże się /

Ah!

Wilhelm

Postraszyles się maleńko?

Postuszek

Preproszam pana / o waz sie /

Wilhelmu

Oziko, niech mu jak klatkie!

Postuszek

Ha nie klegu nie krobitem.

Wilhelmu / nagradz mu waz /

Poco! tu przykro! ... Co tam
showasz ... moje waz!

Postuszek

Proszę mnie puscie!

Wilhelmu / chwyci go za rękę /

Co to -- list? / odbiera mu / Mch
adresu. Waz po to tu przykro!

Do kogo? - Odpowiadaj nabytkom.

Postuszek

Niech mnie pan mi bije! - Pro-
szę mi oddać list - - - Muszę go
zamieścić bez osobce, do której jest
pisany.

Wilhelm

Do której osobce? - - -

Postuszek

Do... innej panu - - -

Wilhelm

Kto się przypisał?

Postuszek

A ten podróżny, co mieszka

u swojego domu - - - po drugiej
stronie rzeki.

Wilhelm (patrzy w stronę wska-
zanej przez wiesniaka)

Tam!... Widać on tam jest!
(do postuszka) I czeka na odpowiedź?

Postuszek

Nie. Bo on wie, że ja spłacam
dułaj, we wsi i nie przeprawię
się już thos przez rzekę.

Wilhelm

Czy exót, którym przypływał
może ^{tu} przez brzeg? (wskazuje na
na białostach miejsce pod stosem.)

Pastuszek

Tem wieś' mē budyjny?

Wilhelm

Ole czego?

Pastuszek

Bo by pan wieś'at, ^{o tem wieś'at} ~~he~~ do
brego przybie' mē mōjnie.

Wilhelm

Idu czego?

Pastuszek

Bo tu jōst wir. I - mōch pan
postrucha, jōk s'iz d'nu wōd
kostruje. / wskazyje przepasē' /

Wilhelm / kłirra s'iz /

Tam ?

Pastuszek / wskazuje wybieg
by smut / zabraknie !
~~Stwierdza~~ ~~zauważa~~ ~~oblicza~~, że
bariera przepaści. A sam właśnie
~~stwierdza~~ jest wir przepaści.
Kto ~~stwierdza~~ ^{w niego} raz ~~wpada~~, bez
gumy obojętnej nie odwraca,
tytuł się nie zmienia. Ta woda
sam nie idzie, nie ~~stwierdza~~ ~~stwierdza~~
z wymiarem trapienia.

Wilhelm

Tak ?

Pastuszek

Muszę pami opowiedzieć -- jak tu
raz kto. . .

Wilhelm

Jest dobre . . . możesz odejść.

Pastuszek / szklarnia /

Proszę pami . . . a list . . .

Własność
Gminy m. Lwowa.

Wilhelm

Sam go oddam.

Pastuszek



Uj. . . żebyś tylko nie miał z tego
żadkiego kłopotu . . .

Wilhelm / gwałtownie /

Wymów mi się zaraz! . . .

Pastuszek / przestraszony /

Do brzo, już idę! -- A -- co mi tam
do tego! -- wybiega na prawo!

Scena 8

Wilhelm / sam -- ogląda list i waha

się, przez chwilę!

~~Przebiega~~ przebiega ~~się~~ się ~~krępowanie~~ krępowanie, ~~nie~~
jakimś względnym! -- rozdziera kopertę i

wyjmując list! Ciemno -- nie ma więcej

/ sięga do kieszeni i wyjmując kartkę! Na

kartce, widać, kartka kartą napisana
/ rozgląda się!

Ale tu jest jakiś błąd -- / zapala

latarnię i czyta list! Ah! -- Dnia dotąd

nie zdarza się mi spó schodzić --

ale on nie -- i ma nadzieję

nie są uakłoni. [ekspozycja] „Mieszek zobacz”
 „nie są amia, lecz Skierpionu Sowa —
 „ma się, gdy o żurku przyjmiesz
 „mnie na Sarsie, w naszym mla —
 „bionem niezgo karku. W czasie,
 „gdy obrymasz ^{ści} ~~am~~ list, będę ci —
 „Sowa w moim oknie. Giełki koba —
 „nie światło lotarui. — Po będzie
 „miodkiem, nie mnie oczekujcie. “

[prerwywa ekspozycje, patrzy na poleca]
 nie lotarui — może przychodzi mi
 jakos myśl ^{wpadła obryk} a to wprawy swany us —
 Sze, nie powołaj postanowienie, którego
 już nie cofnie / Ah! — [ekspozycja dalej]

"Nie kwadrans, przepłynę rzekę --- i będę
przy tobie!" — (Wieżę przypiętą
tu!... To dobre.)

Scena 9

Wilhelm — Marya

Maryja / wchodzi z lewej /

To co to siostrzyczko?

Wilhelm

Było już bardzo ciemno. — A teraz, po-
kurzę mi proszę — całą swoją mowę.
To, że co chcesz, udawaj mi się
kochać, nie przeszkadza mi
istocie. Cudem tylko znalazł się
i niewzruszona kocha cię. Teraz

gdy wróciłem do pewnej równowagi -
 przychodził powrót do siebie
 wyłączenie wszelkiej, a więc koniecznej
 pomocy tej pomocy. - Jeżeli więc
 szukasz dla mnie jeszcze szkolnych
 przywilejów - i jeżeli miłość moja
 nie jest ci wstrętna - ... powiedz! -
 A ja będę się czuł bardzo spokoj-
 nym, niewolonym - a nawet -
 szczęśliwym!

Muzja



Przygotowałem dla siebie z własnej woli -
 i w pokoju i w domu, byłam zupełnie
 szczęśliwa. Ale wszędzie sumienie moje

było ciekawe - - Kto, planus je wpo-
minienie - - Kto sie nigdy nie
kocha.

Wilhelm

Pragnęłam! - Le moi postępowaniem,
moi słowem - - nie przypominę ci
tego nigdy. - Prawdziwe swoje baki
we mnie prowadzi. Bo imię, fakt
taki kochałoby. Nie przebieżę bez
sobie nigdy mojej bratałności wglę-
dem siebie. A więc - - Kierownik-
my o wykorzystaniu swoje - - i prze-
bieżmy sobie wzięcie.

Maria

Wiem, w twoje bezwzględne prze-
stanie ... i duszę ci dać nie. Ale
ja, nie zdolna zapomnieć twojej
winy ... i nie zapomnę jej nigdy!
Od tej chwili więcej nie wolę pamiętać twojej winy.
Wilhelm

Nie mógł być ...

Anna

Nie każdy ^{więcej} odemnie nieprawdopodobnie.
Bo nie mogę już znaleźć do siebie ...
Nie mogę być matką swoją kochaną.

Wilhelm

I nigdy już?

Anna / stanowczo /

Nigdy! ... nigdy!

Wilhelm

A więc to tak!... Swoją drogą już
sobie plan nowej egzystencji. Jest
liż to po mnie kburze... pan de Tapis
kupnie moje miejsce.

Marya

Nie chcesz mnie Wilhelme. W moim
przekonaniu - skutkiem popełnionej
winy - straciłam prawo, nie tylko do
~~twojej~~ twojej - ale w ogóle, do cze-
gokolwiek miłości. Teraz, pozostaje
mi tylko rola matki. Usunę się
od świata... i w samotności, kęś
będę tylko dla mojego syna.

Ty, tak dobry -- tak szlachetny, --
nie sprzeciwisz się tej chęci odpu-
ścić mi mej winy. -- Nie będziesz
konystat ze swoich praw... i kępu-
wał mej woli. -- Lecz przostę-
wiał mi, memu losowi.

Do Wilhelma

Wiesz ^{o tem} dobrze, że nie skonytam
z przystępujących mi praw. Moją jed-
nem dla mnie prawem, było ~~sta-~~
~~trzymanie~~ ^{trzymanie} mego ~~prawa~~ ^{miłosć}. Teraz, gdy
ostatecznie odebrales mi wszelką
możliwość... oświadczam: że wbrew
swojej woli, muszę swoim mi be-

Je -- i ~~to~~ porostawiam ci, Karolu,
swoją.

Karol

Jeżeli tak waruszysz, że ~~po~~ nie
mogę znaleźć słów, nie wyrażenie
mojej wdzięczności.

Wilhelm

Nie lękaj się jednak, żeby zamiary
swoje mogły się tak łatwo ucie-
chywać. Gdy ja przestanę być
dla karmienia krowy... Lombardiej
będzie się powracał na swoją ko-
wczę. Nowior o karmieniu się
a synem, w karmieniu odrobieniu,

Alex Ducek, jest właśnie się przy-
 użyc, której już sam wie -- i kto-
 oż uwał postępując się będzie,
 aby się przywrócić -- i schwytać w
 musadhu
 nie uwal!

Marya

Gdyby ten, o którym mówisz mówił
 się na przesłuchanie mnie w przy-
 stwo -- kobiecy ręce i uśmiech
 na mim szok na koniec świata.
 Ostrowski ten kochanek mnie kocha
 wiele też, nie potrzeba już mi
 dla niego żadnych względów. -- Widzę,
 że on już płače na sam wspomnienie

O mim... i płacąc jak będe, ciele
moje cierpię - Wzbrania płacem
Wilhelm

Przyknuj się: by go kochasz skłonię
~~Przepraszam~~ Rozpraszam!
Marta

Skoro chce więcej od niego, więcej
mniejsza o to, co dla niego ekwi.
Nie odzieraj mi serce... nie
daj mi daru... ja
i tak jestem bardzo nieszkodliwa!

Wilhelm (rozczulony jej braniem)
Uspokój się... nie płacz!... Przypomnij
sobie. że w domu, w którym żyjesz

się kosztować mogą, chociaż, mówiąc, że
 się naprawdę nie skłamało... i ~~przez~~
 oszczędności: nie gwałtowniejszymi
 się nie chce. Wierzę, że skłamało,
 nie byłam ^{moją} w ~~tworząc~~, bo pokusa
 się, że w tym świecie, byłam po-
 myślną... wyrażeniem... Co zaś do
 mego życia... bez siebie, coż ono jest
 warte? Szczęście mi się tylko przy-
 kryć chciałem. Postaram się więc,
 żebyś mógł wrócić do ekonomicznej
 części życia, jawnie... legalnie!

Maria

Oczekuję się do twoich wiadomości...

coż to za myśl skalona i monstru-
sluz! Wgry by przypuszczała, że
ja mogłabym po swoim trupie, biec
do takiego celu? — Powinno się zatem
o mojem niekrotnym postanowieniu;
albo on, również jak by, wyznaczyć
mię — albo żyłby na to mi,
przystat, to przysięgam ci: że pierwszej
nocy, nim on wyda mię ~~na świat~~
pozidzę na swobodę!

Wilhelm

Labramum ei Regis! Samobójstwo
zostaw dla innych.

Marya

Pragnę, abyś odwrócił się od niepokojów,
 bez ciebie niechodzą. Wciążem ci już
 dostateczne dowody, że nie chceś i nie
 możesz kląć — spróbowam się
 więc, że mój syn i tej ostatniej
 mojej przysięgi.

Wilhelm

Wiem, że całej duszy, że dostrzegasz
 jej. I ~~to~~ jeżeli nie nie ~~stanie~~
~~na~~ przekroczyć jego nowemu prze-
 sładowaniu. — Kłóć się!

Marya

Przyrzeknij mi więc: że niechodzą nie
 będzie ci już więcej kłóć się —

was. Prymekuj!

Wilhelm

Nie będę już nigdy
niebezpiecznym. Przysięgam ci!
A teraz, nie przedstawiamy ci żadnej
prośby. Powiedz mi, proszę, o sobie
wszystko - o wszystko, co cię przebiega
serce.

Neurja

Докладъ съгласно указу - - - - -
сг.

Wilhelm

Wiesz, że z całym sercem włożę się —
Udam się więc pewnie w ~~to~~ jakąś
daleką podróż — ale dokąd? ... Sam

jękane nie wiem.

Marya

Ty byles' dla mnie słowem, siłą,
nadzieją, skrzepieniem...

Wilhelm

Wszystkiem... byłam, nie miłością.

Marya

O mój brzy! ~~pragnienie~~! Mój
jedyny przyjacielu! padła na kolana

Wilhelm

Czy... co odpowiesz?

Marya

Łezami cisze pokora i wdzięczności,
jako ci jestem winna! czuła się



w obie ręce / Legnam się - Legnam!
/ pokażę odchodzić od lewej /

Scena 10

Wilhelm / sam /

Tak! Legnam się. / uklina się do ziemi
Który odprawię przepaść / Mnie się może
w podobieństwie. - - - Wiem, że nie
między partycją. - - / mechaniczne odwrócić
się od stupki, być sposobem
niejako przewidywać barjery jest
wolne. f. Lucha chwile / Kto się
przebiega przez krawki.

Scena 11

Wilhelm, Anka / wychodzi z krawki

z prawej!

Niko

To pan? ^{minowolnie} / ~~chce się zapisać~~ /

Wilhelm

Widzi drugi raz niecham pan pisać -
mnie.

Niko / stara się zapisać pod

robę!

Spotkanie, ostrzegam mnie: że niecham -
pisać, ^{bez broni} spotkanie się ~~bez broni~~ z
z własnym takim jak pan. Jeżeli
jednak pamięta pan ^{derak} swoje poglądy -
Proszę mi przysłać świadectwo - a w
każdej chwili będę na pańskie

ustugi.

Wilhelm

Mamę ciężko rachunek do katedry -
nie mógłby sobie. Wskazano mi
kobietę, która nosi moje nazwisko.
A uczyniła to przez rozpuszczenie,
dla sportu!

Antoni

Nie wiem, co mam odpowiedzieć
na pańskie pytanie.

Wilhelm

~~Antoni~~ Gdzieś tam jedyną na chos -
bądź rozrywka, bądź żonglacja
nie powinna być wcale swego czasu

ekazju — ponucisz ja kowcu, gdy sie
już niebezpiecz!

Antoni

Tyko ekwizacki składowy, może mi —
wręć coś podobnego!

Wilhelm

Teraz przypuszczam, że pewnie po to,
aby jej sobie być wygodniej pro-
ponować: aby mi nie kłopotować me-
dial jako męża... a ja, kłopot —
miałem ją, jako kochankę.

Antoni

Skróć mi nie ja niechcę do
wypasienia, więc dowieść się, że

przyszłości po to: aby ja skłonię
do wyjazdu ze strony tej granicy.

Wilhelm

~~Przepraszam~~ M. Tak - -

Maks

Chciałem jej przedstawić, że po tej
granicy Francji, będzie nowy
legislacyjny matrymonium. że ten
jej tylko prawo przysługujące
sądzicie nas, a nawet więcej -
nie.

Wilhelm

A także i w sprawie.

Maks

Ab Prypuszeku, że w tej chwili
przyjdźmy, nie muszę pan do-
mnie zamówiwać mnie

Wilhelm

Liebowy jestem, co by mnie na-
gło powstrzymać?

Maks

Przedwzięciem, miłoś' pan chce
~~sta~~ aktować już i oświadczając, że
w obecnym wypadku, nie prze-
stawił się z takim jako jedy-
nymuż ma, wymierzając się
bie sprawiedliwość. Po większo-
ści społeczeństwa, mianowicie

Askie jak praukie, mowa na kon-
kubinet — a ja ^{zawsze} me byłbym mwa-
żny jak mowiciel, tylko jako
mąż, powracający do dawnych
swoich praw.

Wilhelm (obezłanie)

Oczy do ^{mu} tworydka?

Shaks

Nie. Jest jeszcze ktoś, który mógłby
się skarżyć bardzo niebezpiecznym
dla państwa — gdyżby musiał w lewie
zakazanych. A ponieważ nie
są — któryby wyszedł w proce-
sie o mężet od sądu ukieramie

ojczyźnie, jako mordercy jego rodo-
wego ojca. Łączy mi się, że do
powodów wystarczającą do powstrzymania
mnie państwa, od popelnienia zbro-
dni.

Wilhelm

Pod tym względem znajdujemy
się: bo istnienie, nie mam na-
mierzając słować przed sądem.

Maks Józefowicz

A wiesz pan!

Wilhelm

Sprawa obecnie tak się przedstawia:
uzupełnieniem mogą być, do abso-

lutejzego rozpoznałania nie przyakłose
swoją osobę. Pokostawstwu jej nie
jednę, niekuleknośe - - i nie koba-
nie jej już więcej - -

Maks

A zatem jest wolno!

Wilhelm

~~Przywołaniem~~ Tutej pan deley.

Ona nieoznaj osiwiwienya mi
stowowco: że jama już nigdy
zobacz - - Rozumiesz pan ... nigdy!

Maks

Nie przywołaję do tego żadnej
waga, co mogła wyzwać pod

frankim wplywem, w chwilowej
szaleńczej.

Wilhelms

~~Wilhelms~~ Wykonała dobrowolnie pro-
szę: że nie przejdzie wstyd,
gdzieby była musiała mieć na
leżce do prania. Tu podjętem się
miejscu nieopowiadania do tego,
aby się nie bała. ~~Wszystko~~ Wszystko
by w ciemni, będącemu nad
nią i bronił przeciw praniu.

Wszystko więc i aby się już nie bo-
wzięła nadopisać, pokochawszy
ją w spokoju.

Maks / gwałtownie /

Hehe! - Aż Pan, dyktujesz mi
warunki! I ~~nie~~ przypuszcza
że zgodzę się na nie!... Ale
to niedorzeczność!

Wilhelm

Przepraszam. To jest u mnie
ostatni błysk rozsądku! -
Sporz. się pan!

Maks

Aż Pan mógł się jej wyznać,
bo się nie kochała...

Wilhelm

Niedziwnie!

Marko

Ale mnie kocha — wiem o tem.

(Wilhelm / z wyrażającym miśnieniem)

Niechaj!

Marko

Choćby mnie odepchnęła, nie
mówięż temu! — Gdyby mnie
nawet wypędziła — ja wrócę!

Wilhelm

Milorz niechaj!

Marko

Nie wyprzeknę się kobiety, która
kocham i która jest mi wra-
żenną. Nie wyprzeknę się jej

nigdy - - rozumiesz pan? Nigdy!

Wilhelm

Sam wykreślasz wyrok na siebie!

Maks

To dopiero braci rozsądku.

Proszę przysłać mi swoich świadków!

Pojedynek będzie sióstrzany;

Żaden z nas, ^{zginąć} ~~nie może~~!

Wilhelm

My obaj ^{zginieemy} ~~nie możemy~~! - - I rzuć

mię do wody się, co się kamas
stało!

Maks

Łakło! Co pan zamierzasz?

Proszę mnie posłuchać!

Wilhelm / przybawajcie mi się /

Kładźcie się mi na wyrost?

/ wskazywać / / proszę / / Tam jest
może być?

Maks / chce się na Wilhelma /

chce go usłyszeć & być /

Przepraszam!

Wilhelm / chce Maks /

mieć /

Głównie mówią. / po krótkiej

wolce obaj starają się w prozie /



Scena 12

/ Dzieleka słychać głos Marysi /
Lucia!.. Lucia!

Maryśa / wchodzi z lewej /
Mówiłam mi, że dziecko szuka
mnie ~~po~~ ^w parku. Lucia! / głos
Dziennym ~~zosta~~ narodziła z prawej
strony - Mamo! mamo! / Gdzie
by jeszcze mogła dziecko?

Scena 13

Maryśa Lucia

Lucia / wbiega z prawej 12. prz. Lucia
Mówiłam /
Mamo!.. Mamo!..

Maria /okrywa świeże grze-

linhami!
~~Niesmiertelności~~

Do ~~sz~~ berar moje jedyne kwie-
ty... - Daj mi je... Ale wa-
cajmy już do domu!... Chodź
moje kochanie! - Chodź moje
słonie! / odchodź waho do domu!

Kornice szuki



Własność
Gminy m. Lwowa.



L. 21587/904

We Lwowie 6. czerwca 1904.

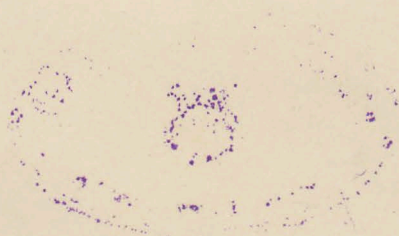


P. k. Krzydyrni Namietnictwa reskryptem z dnia 28^{go}
czerwca 1904. udzielito Dyrekcji Teatru mijskiego pozwolenia
na przedstawienie dramatu w 5. a. "Santa Hervien" p.t. "Labirynt"

L. i. k. Dyrekcji Policyi



Kraimer





lv. III, 1-153, 153a, 154-184

17-03-2011

bm

